Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2035.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 299. — Rok III. Kraków, poniedziałek 1 listopada 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Kompromis w sprawie senatu?

Senat na zasadzie wyboru.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że istnieją pewne dane, pozwalające się domyślać, że na podstawie kompromisu między stronnictwami Sejmu **może w trzeciem czytaniu będzie można przeprowadzić zasadę senatu z wyboru.**

Na rokowania pokojowe pojadą fachowcy.

Warszawa (tel. M.). W myśl warunków prelimiuaryów pokojowych ryskich, natychmiast po podpisaniu tych preliminaryów mogą się rozpocząć w Rydze prace nad wykończeniem szczegółów traktatu pokojowego. Obecnie czynione są przygotowania do wyjazdu delegacyi pokojowej. Informacye moje co do składu delegacyi pokojowej potwierdzają się. **Posłowie sejmowi istotnie udziału w delegacyi pokojowej nie wezmą**, stosownie do uchwał klubu, które wyraziły przekonanie że **obecnie powinni pojechać do Rygi fachowcy.** Podobne jest też stanowisko rządu, wobec czego delegacya składać się będzie z przedstawicieli ministerstwa skarbu, handlu, przemysłu, wojny, spraw zagranicznych i komunikacyi.

Demoralizacya armii sowieckiej.

Handel zarażonemi tyfusem wszami. — Masowe dezercye.

Warszawa (tel. M.). Z Rewla telegrafują: Demoralizacya w armii czerwonej dochodzi do tego, **że czerwonogwardziści dobrowolnie zarażają się tyfusem**, aby otrzymać urlop do domu. Wyrobiła się specyalna kategorya handlu zarażonemi tyfusem wszami. Dzienniki sowieckie podają jako fakt, że były wypadki, w których kupierze płacili za wesz zarażoną tyfusem po 340 rubli. **Z powodu olbrzymich dezercyj oddziałów wojskowych w okolicach Pskowa zburzono most** na rzece Czeredcy i zamiast niego zbudowano wąską kładkę, której można lepiej dopilnować, aby przez nią nie uciekali czerwonogwardziści.

Marynarze wystąpili z partyi komunistycznej.

Warszawa (tel. M.). **Większość marynarzy czerwonej floty bałtyckiej wystąpiła z partyi komunistycznej.** Prasa bolszewicka wzywa marynarzy do zaniechania dalszej dezercyi partyjnej, przyznając, że w partyi komunistycznej nie wszystko się tak dzieje, jak się dziać powinno. Secesyoniści odbyli w Petersburgu wiec, na którym **oświadczyli się przeciwko uzurpowaniu władzy przez komunistów.**

Rozwiewanie iluzyi o bolszewizmie.

Robotnicy niemieccy o Rosyi sowieckiej.

Paryż (PAT). Radio. Dzienniki podają: Robotnicy niemieccy, którzy powrócili z Rosyi sowieckiej, mówią: Niech każdy, jadący do Rosyi, bierze ze sobą trumnę.

Uczciwy robotnik socyalista będzie w Rosyi niewolnikiem. Należy powiedzieć prawdę o Rosyi niemieckiemu narodowi i rozwiać iluzyę o bolszewizmie. Zinowiew w rozmowach ze socyalistami w czasie pobytu swego w Berlinie nie ukrywał, **że położenie bolszewików jest rozpaczliwe. Robotnicy są oburzeni z powodu ofiar, które ponoszą dla rzekomej dyktatury proletaryatu, będącej w rzeczywistości dyktaturą kilku fanatyków.** Chłopi uprawiają ziemię tylko o tyle, o ile potrzebują na własne zapotrzebowanie. Wszystkie próby wznowienia stosunków handlowych z Europą dały znikome rezultaty. **Zinowiew oświadczył, że bolszewicy zmuszeni będą kapitulować**, jeżeli w zimie nie wybuchnie rewolucya na zachodzie. Zapytywał on swoich niemieckich kolegów, czy można liczyć na bezpieczne schronisko w **razie ucieczki z Rosyi.** Dwie partye francuskie zakładników przybyły do Paryża. Ich opowiadania o potworności rządów bolszewickich zrobiły ogromne wrażenie we Francyi.

Rozejm na froncie ukraińskim nie zawarty.

Walki o Odessę i Bracław.

Wiedeń (PAT). Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Tarnowa: Wbrew inaczej brzmiącym doniesieniom stwierdza się, że **rozejm na froncie ukraińskim nie został zawarty.** Wojska ukraińskie posuwają się na linii **Zmerynka—Odesa.** Osiągnięto stacyę kolejową Rudnica. O miasto Bracław nad Bugiem toczą się walki.

Rada Ligi Narodów przygotowuje plebiscyt na wileńszczyźnie.

Warszawa (tel. M.). Drugi punkt noty, wręczonej przez radę Ligi narodów przedstawicielom Polski i Litwy, brzmi dosłownie jak następuje: **Rada Ligi narodów zadecyduje, jakie środki należy przedsięwziąć przed i w czasie plebiscytu.** Środki te dotyczyć będą **wycofania albo zredukowania wszystkich oddziałów**, jakichkolwiek narodowości, zajmujących terytorya, na których ma się odbyć plebiscyt. W tym samym celu, jak również dla zapewnienia pomyślnego wykonania odpowiednich wskazań Rady Ligi narodów, będzie ona miała **prawo wykonywania kontroli nad drogami i kolejami**, prowadzącymi na teren sporny, **albo też przecinającemi go.** — **W okresie 10 dni**, przeznaczonych na odpowiedź stron zainteresowanych wszelkie **działania wojenne muszą być zawieszone.**

Rząd kowieński realizuje reformę rolną.

Warszawa, (Tel. M.) Ag. Orient donosi z Grodna: **Rząd kowieński celem przyciągnięcia mas chłopskich na swoją stronę, wysunął na pierwszy plan realizacyę reformy rolnej. Wzięto się bardzo energicznie do nacjonalizacyi lasów** i majątków ziemskich, osób pochodzenia rosyjskiego, które oddane zostały pod administracyę rządową. Konfiskata dóbr osób, które wyjechały z kraju, została chwilowo wstrzymana z powodu braku aparatu administracyjnego.

Werbunek niemiecki dla Litwy.

Warszawa. (PAT) Z Berlina telegrafują: Komisarz przy policyi państwowej w Królewcu zebrał dane dotyczące liczby Niemców, którzy od początku października przekroczyli granicę litewską. **Liczbę tę ocenią on na 10 tysięcy ludzi**, przeważnie bezrobotnych **oraz byłych członków policyi ochotniczej.** Werbowanie tych byłych policyantów odbywa się we wszystkich miejscowościach Prus wschodnich.

Liga Narodów przeciw gazom trującym na wojnie.

Warszawa. (Tel. M.) Poza sprawami konfliktu polsko litewskiego oraz konstytucyą gdańską posiedzenie Rady Ligi narodów wypełniła kwestya wysp Alanckich, referowana przez Balfoura. Sprawa będzie rozstrzygnięta z chwilą otrzymania przez Radę materyału, których ma dostarczyć komisya specyalna. Następnie Hymans przedłożył sprawozdanie komisyi, zajmującej się sprawą mandatów międzynarodowych, Balfour zaś sprawozdanie komisyi zbrojeń. Rada postanowiła zwrócić się do rządów poszczególnych państw z propozycyą ułożenia odpowiednich sankcyj **przeciwko stosowaniu gazów trujących w czasie wojny.** Oprócz tego postanowiono przystąpić do utworzenia ciała kontrolującego, przewidzianego w traktacie pokojowym. W przemówieniu końcowem Hymans wyraził nadzieję, że dzieło Ligi narodów będzie doniosłe.

Odbudowa wschodniej Małopolski.

Lwów. (PAT) Dziś odbyła się konferencya w sprawie odbudowy wschodniej Małopolski. W konferencyi wziął udział minister Narutowicz z szefem sekcyi Nestorowiczem, generalny delegat rządu dr Galecki, dowódca O. G. Lamazan, kilku posłów, zastępcy izby adwokackiej, lekarskiej, tow. politechnicznego, dyrektorzy banków itd. Referaty wygłosili pp. Radziński, Rybicki i Mianowski. W dyskusyi zabierał głos także minister Narutowicz. Uchwalono rezolucye dotyczące szeregu postulatów w kwestyi odbudowy i rezolucye te wręczono ministrowi.

Zniesienie cenzury prewencyjnej.

Warszawa (PAT). Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych w drodze telegraficznej zarządził zniesienie cenzury prewencyjnej.

Dalsze ograniczenie ruchu osobowego na kolejach.

Warszawa (PAT). Celem uzyskania parowozów dla ruchu towarowego ogranicza się począwszy od wtorku na środę, to jest z 2-go na 3-go listopada b. r. do włącznie 10 listopada b. r. ruch osobowy w całem państwie, z wyjątkiem ruchu pociągów podmiejskich. Ograniczenie nastąpi w ten sposób, że na liniach, na których kursują pociągi pospieszne, pozostawi się po jednej **parze pociągów pospiesznych i osobowych, również na innych liniach tylko po jednej parze pociągów osobowych.** Wyjątki dla niektórych linij, jako też numery pociągów, których ruch będzie w tym czasie wstrzymany, ogłoszą dyrekcye kolei państwowych.

Bezpośrednia komunikacya Kraków-Poznań przez Górny Śląsk.

Kraków (PAT). Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z dniem 1 listopada b. r. podejmuje się bieg wagonów w bezpośredniej komunikacyi między Krakowem a Poznaniem przez Górny Śląsk. Odjazd z Krakowa pociągu Nr. 25 o godzinie 6 min. 45 rano.

——0——

O bezpieczeństwo Polaków na Górn. Śląsku.

Pierwsze posiedzenie rady przybocznej przy koalicyjnej komisyi rządzącej.

Bytom (PAT) Dnia 28 października odbyło się w Opolu pierwsze posiedzenie rady przybocznej przy międzynarodowej komisyi sojuszniczej rządzącej. Posiedzenie zagił po francusku generał Lerond. Zaznaczył on, że to pierwsze posiedzenie rady przybocznej ma charakteer czysto inauguracyjny. Przedewszystkiem ma być rada pzyboczna pomocną przy utrzymaniu porządku publicznego, oraz współdziałać w obmyśleniu innych środków, któreby zapewniły ludności Górnośląskiej swobodę głosowania. Komisya międzysojusznicza wykazywała zawsze swoją bezstronność, i to stanowisko nie zostało zmienione. Rada przyboczna ma też obmyślać środki zgodnego współżycia obu narodowości, gdyż na Górnym Śląsku nie mogą Niemcy żyć bez Polaków, a Polacy bez Niemców. W plebiscycie walka powinna się odbyć we właściwej formie i mieć na celu przedewszystkiem dobro mieszkańców kraju. Następnie zwrócił się generał Lerond do przewodniczących obu delegacyj, aby w ramach tego ogólnego przemówienia złożyli swoje oświadczenie. Imieniem delegacyi niemieckiej oświadczył ks. Ulicka, iż Niemcy starali się zawsze postępować według zasad wypowiedzianych przez przewodniczącego komisyi koalicyjnej i że są gotowi nadal w tym duchu postępować. Niemcy kładą jednocześnie nacisk na to, żeby plebiscyt odbył się ściśle według przepisów traktatu wersalskiego. Imieniem delegacyi polskiej przemówił po francusku poseł Korfanty, który oświadczył, że **Polacy już od szeregu miesięcy usiłowali zbliżyć się do Niemców celem ochorny ludności od nieszczęścia i szkody. Jednakże usiłowania te pozostały bezowocne,** aż dopiero nieszczęścia (walki sierpniowe) zbliżyły obie narodowości. **Polacy nie pragną nic więcej, tylko spokoju i porządku, któryby zapewnił im nie fałszowany plebiscyt.** Obecnie jednakże spokój i porządek na Górnym Śląsku jest poważnie zagrożony, a ludność polska mocno zaniepokojona jest tymi wielkimi zapasami broni i amunicyi, które władze koalicyjne prawie codziennie u Niemców odkrywają i konfiskują. Również liczne aresztowania Polaków jakoteż ciągle jeszcze powtarzające się zbrodnicze grasowanie obcych elementów z poza linii demarkacyjnej wywołuje niepokój. **Granica Górnego Śląska tak w kierunku Niemiec jak w kierunku Polski powinna być hermetycznie zamknięta.** W interesie ludności, a specyalnie w interesie gospodarczym kraju leży, aby plebiscyt odbył się najprędzej. Walczyć oni będą o równouprawnienie narodowe i o niefałszowany plebiscyt. Prowadzić będą jednak tę walkę w granicach godnych cywilizowanego narodu.

Konfiskata składów broni w Opolu.

Bytom (PAT) Władze koalicyjne przy pomocy policyi plebiscytowej skonfiskowały u Niemców składy broni i amunicyi w Opolskiem i Pszczyńskiem.

Stanowisko Niemiec wobec Polski.

Dr. Simons w sprawie rokowań z Polską, Górnego Śląska, Litwy, Gdanska i sowietów.

Berlin, (PAT) B. K. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy wygłosił expose minister spraw zagranicznych dr Simons. Mowca ubolewał, że wszystkie rokowania z Polską wydały tak małe rezultaty, zaznaczył, że Gdańsk jest niemieckim i pozostanie niemieckim! Następnie skreślił straszne położenie Niemcóów w Korytarzu, omawiał rokowania z Polską w Paryżu i w Warszawie, które mają doprowadzić do uregulowania kwestyi Niemiec w korytarzu i oświadczył, że także i sprawa uregulowania komunikacyi wodnej i powietrznej musi być załatwiona. Uregulowanie ogólnych kwestyj gospodarczych z Polską sprawi Niemcom w każdym razie wiele trudności. Zarzuty niemieckich narodowców z powodu Górnego Śląska odpiera minister, ponieważ rząd nie był w możności użyć gwałtu przeciwko powstaniu polskiemu. Następnie oświadcza mówca **w kwestyi Górnego Śląska, że nie byłoby wskazanem uczynić samodzielne państwo,** ponieważ takie państwo byłoby igraszką w ręku wszystkich mocarstw. Z tego powodu byłoby najlepszem, by dać Górnemu Śląskowi konstytucyę, któraby mu gwarantowała łączność z Niemcami. Gwałty ze strony polskiej są na porządku dziennym. Represye w Niemczech, jak np. rozbijanie polskich zgromadzeń, zaszkodziłyby idei niemieckiej. Minister ostrzega przed tego rodzajem postępowaniem. Co się tyczy Litwy, to grozi iskra, z powodu obsadzenia Wilna, każdej chwili wybuchem pożaru wojennego. Gdyby wybuchła wojna, wówczas Niemcy mogłyby pozostać tylko neutralne i z pewnością nimi będą. Mówca omawia następnie kwestyę rosyjską i twierdzi, że po doświadczeniach ostatnich dni, Niemcy muszą dokładnie przyglądać się osobom, które jako przedstawiciele rosyjscy przyjeżdżają do Niemiec. **Niemcy uznają rząd sowiecki, tak samo, jak i poprzednio, zachowują się jednak na ogół wyczekująco.** Tak samo zachowują się wobec Wrangla i wobec innych samodzielnych rządów rosyjskich, śledzą jednak z wielką uwagą ich dążenia.

Nacyonaliści niemieccy monarchistami.

Warszawa, (Tel. M.) Z Berlina telegrafują: Podczas obrad w sejmie pruskim nad konstytucyą poseł socyalistyczny Hirsch wystąpił z gwałtownymi atakami przeciwko prawicy, zarzucając kanclerzowi Fehrenbachowi, że przecenia niebezpieczeństwo komunizmu, a nie widzi niebezpieczeństwa grożącego ze strony nacyonalistów. Zdaniem mówcy **nacyonaliści dążą nietylko do przywrócenia monarchii, lecz również do powrotu na tron Hohenzollernów.** Hirsch twierdził, że na wiecu w Hanowerze mówcy nawoływali do pogromu. Przemówienie to wywołało liczne i gwałtowne protesty ze strony prawicy i okrzyki, a przewodniczący dopiero po dłuższej chwili zdołał przywrócić porządek.

Anglia nie ma prawa zrzekać się odszkodowań.

Berlin (PAT) „Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Paryża: Rząd francuski odpowiedział na notę angielską w sprawie wyrzeczenia się przywileju płynącego z art. 18 traktatu wersalskiego **że artykuł ten nie może być przez nikogo naruszony ,awet przez członka koalicyi.** Traktat został wyracowany i podpisany przez wszystkich członków koalicyi. Wszelka rewizya i zmiana musi być więc poprzedzona ogólnem porozumieniem. Francya obstaje przeto przy swem twierdzeniu, że **artykuł 18 traktatu powinien pozostać w mocy, a Anglia niema prawa sama go zmieniać.**

Odszkodowanie za Scapo-Flow.

Paryż (PAT) Konferencya ambasadorów rozstrzygnęła, że Niemcy jako odszkodowanie za okręty wojenne, zatopione w zatoce Scapa Flow mają dostarczyć 83 tysiące ton doków i okrętów portowych.

Rząd polski traktuje bezstronnie wszystkich obywateli.

Minister Sosnkowski o sprawie Jabłonnej.

Warszawa (PAT- Na piątkowem posiedzeniu sejmu w czasie dyskusyi nad piętym porządkiem projektu konstytucyi, zabrał głos minister spraw wojskowych Sosnkowski i odpierał zarzuty poczynione przez pos. Gruenbauma, pod adresem rządu. Idą one w tym kierunku, że rząd czyni tutaj, na tej ziemi różnice między obywatelami. **Rząd spełnił swój obowiązek, który polega na tem ,że zmusza wszystkich, którzy żyją na tej ziemi, aby byli obywatelami państwa** (huczne oklaski). Pos. Gruenbaum podniósł pod moim adresem trzy zarzuty. Pierwszy dotyczy Jabłonny. Zarządzenie to było wydane w czasie, gdy wróg zaglądał do okien naszych domów. Takie zarządzenie spotkałoby każdy oddział wojskowy gdyby stał się winnym. Zarządzenia takie w dziejach naszej wojskowości nadmy. Staliśmy wobec pewnych faktów, nad którymi ubolewam na równi z posłem Gruenbaumem. Fakty te wbrew temu, co twierdzi poseł Gruenbaum, niestety zostały udowodnione. Niestety ludność żydowska brała udział z bronią w ręku w walkach po stronie bolszewików. Powtóre, pos. Gruenbaum czyni zarzut: że traktuje się odmiennie członków armii, którzy podają swoją narodowość jako żydowską. Zwracam uwagę, że sprawa ta była badana przez jedną z komisyj badających sprawy żydowskie w Polsce komisyę senatora Morgentaua, który przedstawicielom gminy żydowskiej w Krakowie poświadczył, że nie widzi nic niesłusznego w zarządzeniach władz w tym względzie. **Stwierdzam że rząd polski traktuje bezstronnie wszystkich obywateli,** którzy lojalnie wypełniają swoje obowiązki. Najlepszym dowodem tego jest wykaz ogłoszony niedawno, który stwierdza, że **karząca ręka sprawiedliwości** w tym ciężkim ubiegłym okresie dotknęła w równej mierze tych, **którzy dopuścili się gwałtów i rabunków przeciw ludności żydowskiej. Stwierdzam, że władze polskie traktują bezstronnie ludność tej ziemi z równą opieką otaczają wszystkich bezwzględu na pochodzenie i na wyznanie.**

Sympatya Gruzyi dla Polski.

Warszawa (tel. M.). Poseł rzeczypospolitej gruzińskiej przy rządzie polskim, p. Sidemond Eriston, zaprosił przedstawicieli prasy warszawskiej, celem poinformowania ich o rzeczywistem położeniu w Gruzyi. Do prasy polskiej przenikają o tym kraju błędne wiadomości, a czasem nawet fałszywe. Pan Eriston prosił przedstawicieli prasy polskiej, aby się zwracali do misyi grudzińskiej o informacye. W razie otrzymania informacyj, dotyczących Gruzyi, celem sprawdzenia ich. Następnie radca misyi, pan Bachradze, udzielił całego szeregu ciekawych dat o Gruzyi, o jej obecnym ustroju i perspoktywach na przyszłość. Zaznaczył on przy końcu, że Gruzya żywi bardzo wielką sympatyę dla Polski.

Przybyli z Syberyi.

Warszawa (PAT). „Przegląd Wieczorny" podaje: Onegdaj przybył do Warszawy wiceprezes polskiego komitetu w Rosyi, p. Kazimierz Gintow Dziewałtowski, który wydobywszy się z niewoli bolszewickiej z Krasnojarska, gdzie był internowany wraz polską dywizyą 7-mą syberyjską, dostał się do Władywostoku, a tam siadł na polski statek „Brandenburg" i przybył na nim z początkiem października do Port-Said i do Tryestu, skąd podążył drogą lądową do kraju. Wedle informacyj p. Dziewałtowskiego, statek „Brandenburg" wiózł na swoim pokładzie z Dalekiego Wschodu 69 polskich oficerów, 218 żołnierzy, 85 byłych jeńców wojennych, 35 inwalidów, 253 osób, należących do rodzin wojskowych, oraz 525 osób cywilnych, łącznie 1185 Polaków.

Nowy parowiec polski.

Warszawa (Tel. M.) Z Nowego Jorku telegrafują: Związek marynarzy Polaków nabył pierwszy parowiec, który będzie nosił nazwę Stefan Batory. Wyruszy on w podróż z końcem listopada. Załoga jego składa się wyłącznie z Polaków.

W sprawie nadania ziemi żołnierzom.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 29 bm. rozpatrywała wniesiony przez p. prezydenta ministrów Witosa **projekt ustawy o przejęciu na własność przez państwo ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej oraz projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.** Dyskusyę szczegółową odroczono do poniedziałku d. 1 listopada. Poza tem Rada ministrów rozpatrzyła projekt ustawy o wstrzymaniu spłaty dzierżaw i czynszów pieczystych w dobrach państwowych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego i przyjęła do wiadomości sprawozdanie naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemią, o stanie epidemii i cholery na obszarze Rzeczypospolitej i o sposobie jej zwalczania.

Zwierciadło polityczne.

Groźba strajku górników w Polsce.

Kraków, 31 października.

(zl) **Organizacye** robotników górniczych w Polsce ogłosiły „List otwarty do Społeczeństwa, Sejmu i Rządu". List ten brzmi, jak następuje:

„Górnicy, jako warstwa robotników pracujących w najtrudniejszych warunkach, wykonywują pracę ciężką, szkodliwą dla zdrowia i niezbędną dla rozwoju gospodarczego Polski.

Ilość wydobytego węgla, a zatem możliwość uruchomienia przemysłu i dostarczenia masom bezrobotnego proletaryatu warsztatów pracy zależną jest przedewszystkiem od siły i zdrowia górników.

Zdawałoby się, że Rząd, powołany w pierwszym rzędzie do zrobienia wszystkiego by kraj nasz zniszczony wojną uczynić krajem pracy i dobrobytu — zrobi wszystko aby górnik otrzymał niezbędne środki do życia i mógł odpowiedzieć w całości swojemu zadaniu; Rząd ten — niestety — nie wiemy z jakich powodów nie chce zabezpieczyć egzystencyi górnikom. Górnicy w zagłębiach węglowych, w rewirach naftowych, w kopalniach rud i salinarzy, całemi tygodniami nie otrzymują mąki, chleba, kartofli.

Robiliśmy wszystko, aby przekonać Rząd, że tak dalej być nie może, starając się jednocześnie wytłómaczyć głodującym górnikom trudne położenie kraju. Górnicy, pomimo zaniedbania aprowizacyi, pracują tak uczciwie, że kiedy wydajność pracy angielskiego górnika — (który nie odczuwał skutków wojny) — obniżyła się o 50 procent produkcyi przedwojennej, to górnik polski podniósł swoją wydajność pracy i stale ją podnosi.

Jednak wszystko ma swoje granice. Cierpliwość górników jest na wyczerpaniu. Stosunki aprowizacyjne, zamiast polepszać się, ciągle się pogarszają. Na kopalniach wybuchają strajki głodowe. Zrozpaczone żony górników gromadnie oświadczają, że nie pozwolą dłużej na głodówkę swych dzieci i wołają w przystępie rozpaczy: „Niech się to raz skończy, tak albo inaczej".

Związek nie może nadal namawiać do pracy górników o głodzie, łudzić ich obietnicami, patrząc na nieudolną gospodarkę Rządu.

Całe pociągi kartofli stoją tygodniami na stacyach, a pod węgiel brak wagonów. Na kopalniach od trzech miesięcy kartofli niema, paskarze jednak na handel prywatny otrzymują, sprzedając je po cenach, których górnik zapłacić nie może. Ustawiczny jest brak chleba sprzedawanego w wolnym handlu po cenach horendalnych.

Nie mając nadziei na innej drodze wpłynąć na zmianę nieznośych stosuków aprowizacyjnych, zwracamy się niniejszem po raz ostatni do Rządu — aby do dnia 15 listopada aprowizacyę górników doprowadził do właściwego stanu.

Gdyby Rząd zlekceważył nasze żądanie, zmuszeni będziemy przystąpić do generalnego strajku w górnictwie całej Polski.

Żądanie stawiamy w formie listu otwartego, aby społeczeństwo całe wiedziało, że o ile będziemy zmuszeni użyć **tak niepożądanego w skutkach swoich środka, jakim jest strajk w górnictwie** — to winę i odpowiedzialność za to musi w całości przyjąć na siebie Rząd, który nie umie czy nie chce zabezpieczyć bytu ciężko pracującym górnikom.

Za Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce: przewodniczący poseł Franciszek Rejdych.

Za Zagłębie Krakowskie: Jan Papuga.

Za rewir naftowy Zachodn. Małopolski: Antoni Bocheński.

Za saliny: Członkowie Zarządu Jan Michalik, Jan Stęposz, Jan Pytlik.

Za Zagłębie Dąbrowskie: Jan Stańczyk.

Za rewir naftowy Borysławski: Józef Suwara.

Za rewir Częstochowski: Jan Kubowicz.

* * *

„List otwarty" górników polskich przytoczyliśmy w całości. Musimy stwierdzić, że napisany jest spokojnie. Niema w nim odgłosów „komunistycznych" ani „wywrotowych", jak to twierdziła część prasy.

Konstatując ten spokojny ton enuncyacyi górników musimy jednak zasadniczo potępić **groźbę strajku.**

Warunki państwa polskiego są obecnie tego rodzaju, że strajki, zwłaszcza strajki w kopalniach górniczych, stanowiących główny motor naszego życia gospodarczego, powinny być wykluczone.

Jeżeli chcemy żyć, uchronić się od dalszego wzrostu drożyzny, zapobiedz chaosowi wewnętrznemu — musimy pracować i to ciągle, bez przestanku.

Nie wolno szczędzić żadnych wysiłków.

U nas niestety wydajność pracy jest tak czy tak zbyt małą. Cyfry przytaczane przez górników niezbyt wiarygodnie wyglądają. Jeżeli w dodatku rozpocznie się strajk — to przyszłość gospodarcza Polski stanie przed groźnym znakiem pytania.

Inna rzecz, że rząd i sejm muszą żale i skargi górników natychmiast zbadać. Trzeba przekonać się, czy prawdą jest, że stan aprowizacyjny naszych kopalń jest tak bardzo smutny, czy istotnie wagony z żywnością przeznaczoną dla kopalń stoją niewyładowane, jak twierdzą w **swej odezwie górnicy.**

Z bezstronnem stwierdzeniem tych wszystkich kwestyj nie wolno zwlekać.

Mieszkańcy Śląska średniego domagają się plebiscytu

dla przyłączenia się do Polski.

„Breslauer Morgenzeitung" z 28 b. m. donosi, że wśród mieszkańców Średniego Śląska daje się zauważyć wielki ruch, zwrócony przeciwko Prusom. Mieszkańcy z powiatów namysłowskiego i sycowskiego, pozostawionych dotychczas przy Niemcach, zanoszą do komisyi koalicyjnej w Opolu prśbę o przyłączenie ich do obszaru plebiscytowego Górnego Śląska i poddania ich plebiscytowi. Są oni bowiem niezadowoleni z rządów pruskich i domagają się przyłączenia ich powiatów do Polski. Dziennik wrocławski z niepokojem podkreśla te objawy przeciwpruskie pewnej dotychczas niemieckiej ludności i domaga się od rządu niemieckiego daleko idących ustępstw dla uśmierzenia niezadowolenia.

Wiadomości te, starannie dotychczas ukrywane przez prasę niemiecką, bardzo pocieszająco wpłyną na usposobienie Górnoślązaków. Mieszkańcy Średniego Śląska, — jak donosi wspomniany dziennik, — uważają, że los ich jest ściśle związany z losem Górnego Śląska. Mając zaś dosyć rządów pruskich, pragną się ich pozbyć. Zazdroszczą oni Górnemu Śląskowi, że bodaj drogą plebiscytu dano mu możność odłączenia się od znienawidzonego państwa pruskiego.

Mińsk pod rządami komunistów.

Terror wobec Polaków. — Wywiezienie ks. biskupa Łozińskiego.

Mińsk, 30 października.

Mińsk znajduje się pod grozą rządów komunistów. W dniu 19 b. m. ukonstytuowała się w Mińsku komisya białoruska, jako rząd tymczasowy w składzie: Knoring, przewodniczący białoruskiej komisyi, Adamowicz, naczelnik wojennego okręgu Mińskiego (były podoficer), Arkus, naczenik aprowizacyi, Zbiniewicz, kierownik politycznego oddziału i redaktor gazety „Komunista", oraz jeden Polak i dwóch żydów. Komisya nadzwyczajna rozpoczęła swoją pracę

Gobelin kobiecej duszy.

Tekla Knollówna: „Opowiadania" i „Poezye".

Warszawa, w październiku.

Dziwne książki. Jedne z tych, dla których stanowczo nie wystarcza jednorazowe przeczytanie. Bo wtedy łatwo zdarzyć się może, że ktoś, przywykły myśleć logicznie i plastycznie, przerzuciwszy je od niechcenia, wzruszy ramionami i odłoży na bok z uczuciem zawodu, zwłaszcza w stosunku do entuzyastycznych recenzyj, jakie utorowały drogę tym tomikom.

Ciemno kolorowy chaos, poprzez który przewija się monotonna nuta: marzenie wyrafinowanej śmierci. Wobec straszliwej prostoty i łatwości, z jaką ta pani gospodarzy dzisiaj w naszym domu, oniemiając wprost usta i serce kamienną grozą, czyni to wrażenie jakiejś sztucznej monomanii, strojącej się w coraz nowe kostiumy, jak na maskowym balu. Jednak utajony czar rozpierzchłych obrazów odbił się już na siatce nerwów i pociąga nieprzeparcie.

Pragniemy wpatrzeć się z natężeniem w tę majaczące plamy na spłowiałych gobelinach, pod dać się działaniu czysto dekoracyjnej impresyi, jaką niewątpliwie zawierają. Wtedy staje się ta rzecz nieprzewidziana: Gra zmiennych obłoków układa się w enigmę, której miano: dusza kobiety. I odtąd z powagą ogromną poczynamy wpatrywać się w to rzadkie zjawisko.

Kobieta nie od dzisiaj podnosi swój głos w literaturze i poezyi świata. Ale też stosunkowo od niedawna. Jako słabsza i młodsza kulturalnie zaczęła, rzecz prosta, od naśladownictwa. Z czasem zdobyła środki i technikę, ale nie zdołała dotąd stać się sobą, nie przemówiła własnym językiem. Aby się na to odważyć, musiałaby pozostać długi czas samotną. A kobieta samotną być nie umie. Bywa jednakże często opuszczoną. I dopiero wtedy, z ust tych, które nie miały już nic do stracenia, zdarzyło się parokrotnie usłyszeć bezpośredni głos kobiecości, objawiony wbrew wiedzy i woli.

Od mistycznej Saphony do „glossy" św. Teresy do mistycznego Oblubieńca, aż po listy wielkich miłośnic, Joanny d'Alcoforado i panny de Lespinage — płynie ta pieśń nad pieśniami, Ewy wygnanej z Raju.

Z ponurą monotonią dźwięczy nuta miłości w sercu prawdziwej kobiety i kojarzy się siostrzanie z bajką o śmierci, ostatnią z bajek. Miłość i bajka tkała te gobeliny, na krosnach samotności, pięknemi rękami sztuki. Pierwszą ich cechą jest przeto, że takiemi, jakiemi są nie mógłby napisać ich mężczyzna. A to pomimo, że sztuka współczesna zdaje się uporczywie odrzucać wszystko, co jest zewnętrznem zjawiskiem i stara się zstąpić w głąb intuicyi. Kobieta nią jest. Bo kobieta nie jest równą mężczyźnie, nie jest, jak on, człowiekiem. Jest czemś mniej, a zarazem czemś więcej, jest — boskiem zwierzęciem. Bardziej związana z tonem natury, wyżej wzniesiona mistycznie, jest nierównowagą wibrujących sił. Dla zmateryalizowania tych mocy trzeba domieszki męskiej energii i woli, inaczej najcudowniejsze możliwości pozostaną mgławicą i śmierć, nie zaś życie, staje na progu Raju.

Drugą cechą jest ich nowożytność. Te rzuty świateł, ciskane na tło ciemnej nieskończoności, są próbą nowej sztuki. Nie jest to ani ekspresyonizm, ani futuryzm, jak je dzisiaj rozumiemy, a przecież jest jednym i drugim. Jest futuryzmem, bo jest pierwszemi głoskami szczerej mowy przyszłej kobiety, jest ekspressyonizmem, bo wyraża z niebywałą siłą stany duszy, napięcie łuku, o cięciwie drgającej żywym bólem, z którego strzała godzi posto w serce. Nie wyrasta jednak bez korzeni, jak owe ogródki z gałęzi, sadzone przez dzieci na jałowym piasku, przeciwnie, korzenie jej sięgają głęboko w łono przeszłości. Impresyonizm i symbol odradzają się tu na nowo, nie jako forma lub maska, lecz jako wyraz samoistnego życia.

„Noc bezsenna — to kraj gości niespodziewanych, to pora cudów, chodzących wolno po świecie, nieskrępowanych zjaw". Na białej ścianie, rozświetlonej bladą jasnością nocy, snują się majaki, za sprawą gałęzi, chwiejącej się za oknem i zbolałych źrenic, lśniących szkliwem niewypłakanych łez. „Wtedy z ciemni złamanej w kąt ściany zjawia się: „Mój gość".

„Schodzisz spokojny i prosty, nie gnąc się pod ciężarem wielkiego wieńca kwitnących róż, który z twego ramienia, jak niemy, kwitnący wodospad, spada ku dołowi nieściszoną siłą". A za nim widać, jak schodzą z okna płaskie, czarne kwiaty, jak sfruwają alpejskie fiołki, jak na końcach palców, niby baletniczki, zbiegają fuksye i jak razem płączą się w misterny taniec dookoła plamy okiennej na środku pokoju, na samej jej granicy. Głowa twoja jest blisko mojej, obejmujące się ramiona radośnie zamykają w swej obręczy rzeczywistość swego marzenia, a splecione ręce odległe są od mej twarzy o całą prawdę twego istnienia. To jest pieśń o sile miłości, która wykrada ukochanemu jego astralną istotę, by kształt znikomy utulić na tęskniącem sercu. Tymczasem na jaśniejszą wyspę świata

w dniu 20 b. m. Przewodniczącym czerezwyczajki jest Rotenberg, sekretarzem Opański, komendantem miasta Dubina (były oficer).

Rząd białoruski stara się zaprowjantować miasto. Urząd aprowizacyjny wydaje chleb i kartofle. Oczekiwane są transporty z żywnością ze Smoleńska z zapasów armii sowieckiej. W celach agitacyi wydawany jest „Komunisat". Urządzane również są mityngi. **Przeciwników rząd białoruski zwalcza krwawym terrorem.**

Biskup Łoziński został wywieziony do Moskwy. Ludność katolicka wysłała petycyę do Kremla i liczy, że rząd polski zażąda uwolnienia biskupa.

Obecnie komunistyczny rząd białoruski przyjął za wytyczną linię swej polityki: 1) ścisłą łączność z Rosyą sowiecką, ponieważ Białoruś, jako samodzielna jednostka ekonomiczna egzystować nie może; 2) granicą państwa białoruskiego na wschodzie powinien być Dniepr. Na zachodzie Białoruś, — według opinii komunistów, — traci z chwilą zawarcia pokoju rdzenne swoje ziemie, których wyrzec się nigdy nie może.

Wieści z Wilna.

Departament spraw wenętrznych Litwy Środkowej zajął się organizacyą urzędów nie tylko w Wilnie, lecz i w innych miejscowościach. Organizacya idzie bardzo sprawnie. Energicznie działa Departament przemysłu i handlu. Niebawem ogłoszoną ma być ustawa o monopolu tytoniowym i dekret o podatkach. Departament oświaty nie jest dotychczas obsadzony. Profesor Kościałkowski zgodził się na objęcie kierownictwa Departamentu tylko czasowo. Sądy zaczynają funkcyonować. W dalszym ciągu opracowywany jest projekt reformy rolnej. Maximum posiadania określono na 150 dziesięcin. Centrala Związków zawodowych zarejestrowała 81.000 ludzi potrzebujących pracy. Rozpatrywane są najrozmaitsze środki zwalczania bezrobocia.

— Delegacya Rad Ludowych ziemi Wileńskiej została przyjęta przez gen. Żeligowskiego. Wyraziwszy swą wdzięczność dla wyswobodziciela Ziemi Wileńskiej, delegacya zażądała zarządzenia poboru i podatków na walkę z litewskim najazdem. Generał serdecznie podziękował delegacyi i zapewnił, że pobór zarządzony zostanie niezwłocznie.

— Widomą oznaką państwowości Litwy Środkowej wobec całego świata będą własne znaczki pocztowe, które świeżo się ukazały w obiegu. Znaczki są wartości jedno i dwumarkowej oraz 25 fenigowe i przedstawiają herb państwa (Orzeł i Pogoń) z napisem u góry „Środkowa Litwa".

— Rektor uniwersytetu Stefana Batorego, prof. Siedlecki, przybył już do Wilna. Niebawem zjechać ma cały personal profesorów i urzędników. W kołach uniwersyteckich żywią nadzieję, że w styczniu będzie już można rozpocząć wykłady.

— Życie w Wilnie przybiera charakter zwykły. Rozpoczął akcyę kulturalno oświatową teatr polski, który pomimo warunków bardzo ciężkich, rozwija się coraz pomyślnie. Teatr jest stale przepełniony, szczególniej chętnie uczęszczają żołnierze, dla których teatr jest ulubioną rozrywką.

Monarchiści rosyjscy agitują na rzecz caratu.

Reakcyoniści w otoczeniu Wrangla. — Przewrotu spodziewano się na 28 października. — Legendy o W. Ks. Michale. — Rząd Wrangla wypiera się łączności z agitacyą carosławną.

Paryż, 30 października.

Korespondent „Matin'a" z Sebastopola, major d'Etchegoyen, stwierdza, że na Krymie prowadzona jest ożywiona agitacya na rzecz caratu. Generał Wrangel daje wprawdzie dowody demokratyzmu, ale w otoczeniu jego nie brak oficerów i urzędników, marzących o powrocie do czasów caratu. Zwolennikami powrotu dawnych rządów są również liczni koloniści niemieccy i mahometanie tatarscy, a chłopi tęsknią do dawnych czasów spokoju i tanności. Duchowieństwo prowadzi akcyę odrodzenia religijnego, uważa zaś cara za głowę cerkwi agitacya przeto jego ma charakter monarchiczny i tak namiętny, że rząd gen. Wrangla musiał parokrotnie nawoływać je do spokoju. W armii nie brak żywiołów, skłonnych do najgorszych szaleństw.

Opinia publiczna żyje oczekiwaniem doniosłych wydarzeń. Tak na d. 28 października zapowiadano koronacyę wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, który miał w tajemnicy przybyć do Krymu. Miało to być uwieńczeniem trzydniowego obchodu na cześć ofiar rewolucyi. Podczas pochodu pop zwrócił się do tłumu, wykazując popełnione grzechy, które przyczyniły się do śmierci batiuszki-cara. Tłum ukląkł, wołając: „Tak, zgrzeszyliśmy!" Chociaż wielki książę się nie zjawił, rozeszły się następnie pogłoski, że go widziano. W rzeczywistości los jego jest nieznany.

Korespondent, stwierdzając sympatye opinji dla restauracyi monarchicznej, robi uwagę, że nagły powrót caratu, przed zorganizowaniem ustroju demokratycznego mógłby oznaczać powrót dawnych fatalnych błędów, które wywołały upadek monarchii, zemstę oficerów i urzędników za doznane upokorzenia. Mógłby również obalić ideę cara, jako osoby nadprzyrodzonej u chłopów, ponieważ sama restauracya monarchii nie usunęłaby klęsk ekonomicznych. Eksperyment w przededniu ciężkiej zimy byłby ryzykowny.

na podłodze ciężko i powoli sunie duży żółw. Skorupa jego, poprzez stłumione światło nocy, lśni i połyskuje, jakby była z grubych, graniastych płytek świetnego metalu, błyski te krzyżują się w powietrzu barwą drogich kamieni. Myśli nasze idą za nim i przed nim, głęboko uspokojone, ociężałe, ciche, całe w złotej siatce rzeczywistości. Uparte wmawianie w siebie tej pewności, wszak to jedyna obrona, strwożonego serca przed lodowym dreszczem idącej zagłady. Więc rzeczywistość w poczuciu swojej, niczem nie dającej się cofnąć w niebyt prawdzie, podnosi dumną głowę i śladem żółwia, nieco szybszy, monumentalny, cały jarzący, idzie paw. Rozpostarty jego ogon zajmuje całe koło jasrości na podłodze i roztacza się aż za jego brzegi, zsuwając z nich czarne tancerki. Fukaye zrobiły krok wstecz na swych spiczastych stopkach, a cyklameny frunęły przez nie, gdy drobna główka pawia w zielono-szafirowej tęczy uczyniła półkole spojrzeniom rubinowych oczu, poczem królewska szata ptaka z lekkimi szelesty powlokła się za nim do ciemnej krawędzi i zwolna, stopniowo popłynęła w cień. Takie to naiwne i proste, jak cudowna bajka Andersena, ale w jej sidłach trzepoce się i krwawi męka i zagadka istnienia, i płacze w dziwaczną fantasmagoryę rysunków Beardsley'a.

Dalej idzie cykl różnorakich „śmierci". Są to figury z misteryów, jednak zupełnie nowożytnych. Oto śmierć, wysłana jako „Gość jego": „Czarna, taftowa suknia nieznajomej, krótka o dużych falbanach, stała koło niej i u szeroko odsłoniętej, długiej szyi, sztywną obręczą, — breloki przy ruchu zachrzęściły rzęsiście. Wywabiła się z nicości niebezpieczna melodya, na której wzniesionej fali poszła w taniec o krótkim rytmie, twarzą wciąż przed siebie, w kierunku grającego. Coraz śpieszniejszy taniec ogarniał nieznajomą: była teraz, jak niesamowite drzewo wierzby w noc potępieńców, wykręcane burzą. Członki jej gięły się i odskakiwały, bez żadnej inicyatywy życia, tylko jak narzędzie kary i przeznaczenia. Czerwona plama ust migotała, jak wizerunek bolesnej róży, miotanej wichrem.

Muzyka zamilkła i głowa grającego mechanicznie zwróciła się ku przeznaczeniu. Wtedy Nieznajoma „na jedno mgnienie zawieszona w ciszy, spadła mu na usta, wbijając krwawy gwóźdź pocałunku głęboko aż po serce."

Z zastygłym spokojem, kiedyindziej opowiada nam autorka:

„Podobno zobaczyłam **śmierć w** jabłecznym sadzie." Jest to obraz malowany w słonecznym plenerze, z nadchodzącą z głębi, rozchylającą rękoma gałęzie, kobietą, bardzo wysoką, odziana, z ramionami w białe, luźne fałdy, w chusteczce na głowie, związanej pod brodą; białość ta była szarawa i zgaszona, jaką ma zazwyczaj białe płótno. Nieruchomo patrzyła przed siebie niebieskawemi oczami, spojrzeniem kamiennem i wypełzłem, maniackiem i niewidzącem, przyczem źrenice uciekały jej niby ku górze." Ta przeraźliwa zjawa tchnie nieuchwytną grozą, równie jak jedyne słowa, jakie wymawia: „Tam jest stary dwór".

Ale jest inny jeszcze rodzaj „szarej" śmierci, która „tem umiera, że umrzeć nie może". Ta ma wyżłobione na twarzy głębokie rysy, idące od nosa do kątów ust, na które patrzące „wspominało się ciemne, smutne skrzydła zgębniętych i zatraconych w próżni aniołów." „Niema zgody i niema prawa na zatracanie w niedoli, długich, pozachodnich godzin. „Uśmiech blady zwiędłego liścia na tej twarzy, spojrzenie jednostajne, mechaniczne, ku blademu światłu z poza okna, — te rzeczy należące już w zupełności do śmiertelnej zwłoki, kiedy dusza powinna była dawno ją opuścić, a do których została przykuta, — to było najgorsze ze wszystkiego, to było, poprostu to najgorsze!"

Nie wszystkie fragmenty mają tę głębię i wyrazistość psychiczną, nie brak i rzeczy słabszych, czysto zewnętrznych, chłodnych alegoryj lub odblasków modnych prądów „zaświatowych" metodą Ewersa. Lecz wyczuwa się, że te nie wypłynęły bezpośrednio z duszy autorki.

Motywy makabryczne tworzą tu niejako rembrandtowskie tło, aby tem intenzywniej dyamentowym snopem świateł olśnić nas mogła — miłość. Nie tam wszakże, gdzie jawi się upozowana w artystycznie chłodnej alegoryi, lecz tam, gdzie jej technicznie gorące niespodziewanie wypełza z mroków upojnym aromatem, spada jak burza elektryczna i przejmuje drżeniem wszystkie fibry. Taką moc suggestyi ma krótki a skończony w sobie poemacik „Motyl i róża", stworzony tą przewrotną w swej prostocie metodą Wilde'a, dzięki której ów nagi krzyk namiętności, może być czytany również jak niewinna bajka dziecinna. Refleksya, że jednak nie jest to dość indywidualne, przychodzi później. Ale indywidualność w miłości jest może najsmutniejszą z pomyłek. Przeczucie tej prawdy dźwięczy gdzieindziej w szerokich akordach jako radosne stwierdzenie.

„Wiele radości stworzył Bóg z ciałem ludzkiem. Z dna ciała wstaje krzyk, na wargach słabnie w długie, niedomówione wyrazy. Z dna

Major d'Etchegoyen przytacza w tej sprawie opinię prezesa ministrów p. Kriwoszeina: „Jest to pogłoska tak niedorzeczna, że nie trzeba jej zaprzeczać... Zna pan nasz program, zostaniemy mu wierni... Jestem osobiście przekonany, że gdy wybije godzina i gdy będziemy znali dokładnie wyniki głosowania ludowego, aspiracye ludu, swobodnie wyrażone, doprowadzą nas do monarchii konstytucyjnej, ale nie zrobimy nic dla przyśpieszenia tej godziny, ani dla wywarcia wpływu na postanowienie ludu. Jeżeli się nie mylę, lepiej, żeby ten dzień przyszedł później o pięć lat, niż o pięć minut zawcześnie".

300 milionów rosyjskiego złota ma oczekiwać w Paryżu prawowitego rządu.

Przedstawiciel rządu Rosyi południowej we Francyi zwrócił się do rządu francuskiego z propozycyą rozstrzygnięcia na korzyść gen. Wrangla sprawy 300,000.000 złota z zapasów rosyjskich, które na zasadzie traktatu w Brześciu bolszewicy oddali Niemcom, a po traktacie w Wersalu złoto zostało przechowane w państwowym Banku francuskim. Przedstawiciel prosił o wydanie części złota do rozporządzenia gen. Wrangla. Rząd francuski przyjął propozycyę życzliwie, ponieważ szuka obecnie źródeł dla uzyskania funduszów dla rządu Rosyi południowej, oświadczył jednak, że nie może decydować samodzielnie i zaprosił dla rozstrzygnięcia sprawy państwa sprzymierzone, biorące udział w podpisaniu traktatu wersalskiego.

Nadeszła już odpowiedź Anglii i Stanów Zjednoczonych, brzmiąca jednakowo i oświadczająca, że zapasy złota powinny zostać nienaruszone aż do czasu utworzenia wszechrosyjskiego rządu prawomocnego.

Oba rządy motywują swój pogląd tem, że złoto, znajdujące się we Francyi, służy jako zabezpieczenie długów rządu carskiego w Rosyi, a rząd Wrangla uznany jest tylko de facto i władza jego obejmuje zaledwie nieznaczną część terytorium Rosyi.

Rząd francuski przychyla się do tej decyzyi, zapewniając jednocześnie rząd gen. Wrangla, że nie cofnie, jak i dotąd, swej wydatniejszej pomocy.

Wyprzedaż Rosyi.

Według radiotelegramów moskiewskich, w Moskwie od pięciu tygodni przebywa głośny finansista amerykański, Vanderlip. Zawarł on z rządem sowietów umowę olbrzymiej doniosłości.

Na pewnych warunkach, które dotąd utrzymywane są w ścisłej tajemnicy, Vanderlip otrzymał na przeciąg 60-ciu lat wyłączne **prawo do eksploatacyi całej północno-wschodniej Syberyi**, położonej na wschód od 160 południka. Koncesya obejmuje terytoryum 100.000 mil angielskich powierzchni. Na terytoryum tem znajdują się bogate pokłady węgla kamiennego i tereny naftowe.

Syndykat amerykański obejmie w posiadanie eksploatacyę odstąpionego terenu na wiosnę 1921 roku.

Japonia odbiera rosyjskie posiadłości na Dalekim Wschodzie.

Japonia od dłuższego już czasu rządzi się na Dalekim Wschodzie, zgodnie ze swymi interesami, nie licząc się z nikim i z niczem.

Stopniowo Japonia zajęła rosyjską pocztę i telegraf Sachalinu, obsadzając administracyę wyspy Japończykami. Zaanektowała następnie wszystkie bogactwa gleby, a ludność miejscową poddała rygorowi okupacyi wojskowej. Posłów, wybranych przez ludność do parlamentu we Władywostoku, nie dopuszczono do tego miasta. Tak samo nie wpuszczono na wyspę komisarzy rządowych, wysłanych z Władywostoku dla zbadania położenia na Sachalinie.

Ale nie tylko Sachalin opanowali Japończycy. Usadowili się oni na całem wybrzeżu morskiem, w okolicy Amuru i na Kamczatce, gdzie wciąż powiększają ilość wojsk. Ujęli w swe ręce całe rybołóstwo i wszystkie porty wybrzeża rosyjskiego.

Przeciwko zajęciu Sachalinu i Kamczatki zaprotestowały jedynie Stany Zjednoczone w nocie, wysłanej do Tokio.

Z państw europejskich żadne nie odezwało się w tej sprawie.

Kalisz wznosi się z gruzów.

Kalisz, w październiku.

W tych dniach odbyła się w Kaliszu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy ratusz. Z okazyi tej warto uprzytomnić jedną z najstraszniejszych kart historyi wojny światowej.

Ze wszystkich miast odrodzonej Polski został Kalisz najbardziej dotknięty pożogą wojenną. Jeszcze dziś, choć część lat minęło od bombardowania i spalenia miasta, widzi się straszliwe zniszczenie, dokonane przez najazd pruskich hord, pod dowództwem nikczemnego okrutnika Preuskera. Odbudowane kamienice nie zakryły jeszcze widoku zgrozą przejmujących ruin straszliwego zniszczenia.

Aby dać pojęcie o rozmiarach zniszczenia Kalisza,przytoczymy tu kilka cyfr, które są wymownym dowodem dokonanej zbrodni niemieckich hord. Pogrom Kalisza przez Niemców trwał od 3-go do 16-go sierpnia. W czasie tym zbombardowano i spalono 420 nieruchomości w najbogatszej, środkowej części miasta. Straty materyalne tego zniszczenia wynoszą w cyfrach następujące sumy: budowli zniszczono za 60 milionów Mp., ruchomości za 48 milionów Mp., koni i środków przewozowych za milion marek, zakładów przemysłowych za 60 milionów Mp., przedsiębiorstw rzemieślniczych za 15 milionów Mp. Razem straty wynoszą w przybliżeniu 185 milionów marek polskich.

Przed wojną światową miasto Kalisz dosięgło już poważnego rozkwitu. Przemysł, rzemiosła, szkoły rozkwitały, o ile to było możliwem pod obuchem moskiewskiego najazdu. Ludność wzrosła do 75.000 głów i budowle w mieście wznosiły się coraz wspanialsze. Byliśmy na drodze do poważnego rozkwitu. Wojna przerwała normalny nasz rozrost, a zniszczenie, dokonane przez Niemców, zubożyło i sparaliżowało wszelki dalszy rozrost na kilka lat.

Zaraz po zbombardowaniu i spaleniu miasta ludność rozprószyła się, to znów wybitą została lub wymarła tak dalece, że liczba mieszkańców spadła do liczby 25.000 dusz.

Po ogłoszeniu niepodległości liczba ludności wzrosła do 65.000 dusz. Takie są skutki gospodarki niemieckiej w naszym grodzie. W końcu swego panowania usiłowali złagodzić złą opinię o sobie i próbowali rozpocząć odbudowę zniszczonych domów. Przeznaczyli na ten cel około 2,000.000 marek. Ludność jednak odnosiła się nieufnie do ich rozporządzeń i niechętnie brano się do ulepszeń lub do powrotu w zgliszcza ukochanego miasta.

Dopiero ogłoszenie niepodległości Polski, usunięcie się Niemców na zachód, dały miastu bodźca do odnowienia siedzib. Wybranie Rady miejskiej, uformowanie się wydziałów w Magistracie, wybranie władz powiatowych, ustalenie bezpieczeństwa publicznego i wszelkie inne urządzenia samorządowe dały miastu trwałe podstawy do podjęcia kroków, w celu odbudowania śródmieścia. Dużo przyczyniło się do pomyślnego rozpoczęcia wielkiego dzieła wybranie na prezydenta miasta człowieka, pełnego energii, znającego potrzeby miasta, umiejącego natchnąć otoczenie umiłowaniem idei i wiodzącego, jak pukać do władz, byle przyjść z pomocą dotkniętemu pożogą wojenną miastu.

W pierwszym roku panowania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zwołano konferencyę władz miejscowych z przedstawicielami państwowych władz i po omówieniu sprawy, opracowano plan działania tak co do prac odbudowania i ulepszenia miasta, jak i co do zebrania funduszów na ten cel koniecznych. Stosownie do opracowanego planu władze miejskie prowadzą dziś sprawnie odbudowę, a fundusze napływają dość pomyślnie.

W pierwszym roku wydano na ulepszenie około 20,000.000 Mp. W tym roku wydane zostały i będą znacznie większe sumy. Oprócz miejscowych sum użyto 13 milionów marek, danych przez Skarb Państwa na odbudowę, a oprócz tego pozyskano ze Skarbu Państwa 4,200.000 marek na odbudowę ratusza, tanich domów dla robotników i miejskiej pralni. Bank żyrowy w Poznaniu udzielił pożyczki 3 miliony marek, a dalsze 3 miliony marek wpłyną w niedalekiej przyszłości z tego samego banku.

Za sumy te rozpoczęto mnóstwo robót, mających olbrzymie znaczenie dla przyszłości miasta Kalisza. Sumy pożyczone umożliwiły dawanie zasiłków zwrotnych dla właścicieli realności. Już znaczna liczba kamienic została zupełnie wykończona. W głównych ulicach miasta 98 kamienic prywatnych jest w pełni ruchu odbudowy. Są to kamienice 3-piętrowe ze sklepami i wszelkiemi ulepszeniami nowoczesnemi.

Prawdziwą ozdobą starego rynku będzie nowy ratusz, wznoszący swe mury na miejscu dawnego, zburzonego przez Niemców. Panuje tu gwar i ruch rąk wielu setek robotników, wznoszących mury i wieżę.

Miasto Kalisz jest może pierwsze w Polsce, które przystępuje do budowy gmachów i urządzeń społecznych, mających doniosłe znaczenie dla przyszłych pokoleń. Niedawno ukończono budowę szkoły publicznej początkowej w pobliżu ulicy Wrocławskiej. Teraz buduje się kompleks gmachów przy ulicy Trzeciego Maja, w którym pomieszczoną będzie szkoła Trzeciego Maja powszechna, z mieszkaniami dla nauczy-

---

ciała wstaje nagły kwiat. Ziemia się wznosi i ogromny dreszcz targniętego łona zrywa z radością wszelkie pajęczyny własnego bytu. Wszystko jest wspólne, zmięszane, spojone, wspólna krew z bólem szczęścia wdziera się w każdą szczelinę ciała. — „Lecz zaraz przychodzi kolej na „Bajkę o śpiącej królewnie", w której oto, jak widzicie, wsyzstko stało się inaczej, niż w starej bajce. Ale upewniam was, że nie lepiej. Bo księżniczka na swym drewnianym ganku, strzyżonym w tysiące koronek, „znagła obudzona, pozostała bez ruchu i drgnięcia, otwierająca ogromne swe oczy bez brzegu, w których odbijała się wieczna zagłada. Po włosach prostych i starganych spływały ciężko ku ziemi krople zimnej rosy. Powiek nie mrużyła wcale, podobno nie spała już nigdy". Majowy w pamięci jakiś obrazek Wojtkiewicza. Jedną z owych śmiesznie żałosnych historyj, gdzie mała dziewczynka z okrągłymi wypiekami na policzkach i osłupiałym wzrokiem topi swą lalkę w małej kałuży, a ma wyraz Małgorzaty, zabijającej swe dziecko.

Aż wreszcie przyszedł „Rycerz". „Orion czeka na mnie, świeci jasno na niebie, gdy wracam do mego pokoju, — gwar wieczoru opada ze mnie, spływa, jak szumna piana fali. — Rycerzu, wejdź przez okno, zasiądź na srebrze nocy, na bukiecie róż jesiennych oprzesz rękę, drzewa zastygną nad wodą, — powtórz mi wszystko, co było". A były rzeczy przedziwne i proste, których uniknąć nie sposób, bolesna i powszednia powieść życia ludzkiego. I w brylantowym chłodzie górskiej nocy, ostatnia podróż w kraj niepowrotnej przeszłości, ostatnie zachłyśnięcie się łzami, na widok spełnionego przeznaczenia.

To rycerz Orion, olbrzym drugiego życia, przyszedł po duszę kobiety i powiódł ją tam, gdzie wyzwolić może ostatecznie serce swe ukrzyżowane, przybite ćwiekami męki i pamięci. „W pełnem świetle księżycowego nieba stały srebrne sanki o wzniesionym przodzie, trochę na podobieństwo piersi ptaka. Sanki były zaprzężone w ogromnego konia, którego jednak zobaczyłem po chwili dopiero, bo był kary i wyglądał na tle nocy, jak swój własny cień. Porzucone lejce migotały tęczowo". Kobieta posłuszna niememu wezwaniu, wyciąga z pod ganku swe małe saneczki i przywiązuje je za sankami rycerza. Po wyciągniętych drogach sunęliśmy jak zjawisko, złożone z czarnego cienia, dyamentowego jeźdźca i uczepionej za nim małej ludzkiej istoty". Ta mała ludzka istota, porwana pędem bytu, zdana na łaskę potęg olbrzymich i nieogarnionych, niestosunkowość cierpień i sił, winy i kary, to przejmująca konkluzya tej dziwnej książki, pełnej wad, retoryki, alegoryi, przesady, a jednocześnie narkotycznej, suggestyjnej poezyi i nieświadomych jakby prawd, budzących echo w sercu, — tej książki o duszy kobiecej.

O poezyach Knollówny można powiedzieć tyle, że są odbiciem w rymach i rytmach pokrewnych uczuć, lecz nie przynoszą równie fascynujących obrazów, ani też własnej formy. Stąd wniosek, że raczej poetyczna proza jest właściwszem muzycznem narzędziem dla tych melodyj, które tu stają się westchnieniami:

...I w jakie, o mój Boże, w jakie ramiona
spłynie ta krew gorąca, wirem wzniesiona,
krew kochanków — co niedługo będą kochali?

Ewa Łuskina.

—ooo—

cielstwa, ze salą gimnastyczną, oraz ogródkami i boiskami do zabaw dla dzieci. Wszelkie najnowsze wymagania zdrowotności i pedagogii zastosowano tu dla dziatwy.

Budynki te są prawdziwą dumą prezydenta i osób miłujących społeczną pracę w ojczystej ziemi.

Gmach teatru miejskiego, spalonego przez Niemców, wznosi się już nad Prosną, aby w niedalekiej przyszłości napawać ludność powiatu rozkoszą sztuki polskiej. Plan teatru przygotował architekt Czesław Przybylski, profesor politechniki warszawskiej i europejskiej sławy mistrz tego rodzaju budowli.

Pralnia miejska zbudowaną już została dla użytku wojska i cywilnej ludności. Bielizna biedaków prać się tu będzie raz na tydzień bezpłatnie. Maszynerya pralni pochodzi z daru amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który maszyny te miał na tyłach armij walczących z Niemcami we Francyi. Pralnia kaliska jest więc pamiątkowym zakładem po wojnie światowej.

We wschodniej części miasta przystępuje zarząd do budowy całego szeregu domków dla robotników, z ogródkami i nowoczesnemi ulepszeniami. Domki te będą oddawane pracownikom na przystępnych warunkach.

Ponieważ ogrom pracy twórczej przy odbudowie miasta wymagał sporej liczby rąk roboczych, należycie wykwalifikowanych, przeto prezydent Jan Michalski i grono osób przejętych ważnością dzieła odbudowy zachęciło miejscowych rzemieślników do zorganizowania spółek. Utworzyły się tedy w Kaliszu spółki: murarska, ciesielska, stolarska, betonowa i metalowa. Wszystkie one rozpoczęły interesy w roku ubiegłym z bardzo małym kapitałem zakładowym, a dziś tak wzrosły, że dwie mają już własne domy, a wszystkie myślą o zorganizowaniu własnego banku.

Ruch w mieście przy budowlach jest tak ożywiony, że na ulicy Warszawskiej i Wrocławskiej są chwile bardzo utrudnionej komunikacyi. Nie wiadomo, kto i poco pisze w dzienniku „Rzeczpospolita" utyskiwania, jakoby sprawa odbudowy Kalisza zamarła. Przeciwnie odbudowa podąża w przyspieszonem tempie i jest nadzieja, że za lat parę Kalisz będzie miał wygląd miasta pięknego, osobliwie, gdy brzegi czterech odnóg Prosny, płynącej przez miasto, zostaną zaopatrzone bulwarami i gdy wszystkie kamienice przybiorą kształty normalne.

Kalisz ze swymi parkami, wodami, lasami miejskimi i przemysłem koronkarskim i hafciarskim, zabitym przez wojnę, gdy raz przyjdzie do pożądanego stanu, będzie najpiękniejszem miastem w Polsce. Niechże ci, którzy dążą do wielkości Państwa Polskiego, przyłożą swą cegiełkę do budowy części składowych tegoż państwa i pomogą podnieść się Kaliszowi z gruzów, by jaknajrychlej powstał, jak feniks z popiołów.

A. F. Kowalski.

Przed poprawą stosunków pocztowych i telefonicznych.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już opłakane stosunki, panujące w dziedzinie komunikacyi pocztowej, telefonicznej i telegraficznej, które szczególni edają się we znaki przemysłowi, handlowi oraz prasie.

Stosunki te niejednokrotnie były przedmiotem zażaleń ze strony interesowanych organizacyj handlowych i przemysłowych, między innemi krakowskiej Izby handlowej oraz całej prasy krakowskiej. Na skutek tych zażaleń odbyła się w dniu 6 października b. r. w ministerstwie poczt i telegrafów w Warszawie konferencya, z udziałem przedstawicieli ministerstwa, oraz czynników interesowanych z całego kraju. Jako wynik tej konferencyi ministerstwo daje następujące obietnice i wyjaśnienia w kwestyi poprawy stosunków:

Zasadnicza poprawa w funkcyonowaniu telegrafu i telefonu nastąpi niewątpliwie z chwilą, kiedy władze wojskowe zwrócą zarządowi cywilnemu linie, aparaty, materyały i personal, jaki z powodu wypadków wojennych przejęły do wyłącznego własnego użytku, co właśnie niebawem ma stopniowo się rozpocząć. Co się tyczy telegramów zagranicznych, to drogą na Berlin kierowane są telegramy do Anglii, do państw skandynawskich, Łotwy, Estonii i Finlandyi; wszystkie inne, adresowane do zachodniej i południowej Europy, jako też do innych części świata, idą głównie przez Wiedeń, a tylko w razie przeszkód na tej drodze przez Niemcy.

W kwestyi doręczania telegramów opracowuje ministerstwo poczt i telegrafów jednolitą instrukcyę dla wszystkich dzielnic państwa, w której przewidziano system mieszany doręczania za pomocą ceduły i za pomocą dowodów doręczania, ceduła jednak będzie tak ułożoną, że tylko podpisy odbiorców będą na niej widoczne.

Doręczanie przez gońców (chłopców) ze względów oszczędnościowych musi być nadal utrzymane; otrzymują oni jednak szczegółowe instrukcye o zachowaniu się i o obowiązkach przy doręczaniu telegramów. Należy się zatem spodziewać, że stosunki w tym kierunku się poprawią.

Pożyczki ulgowe dla przemysłu.

Min. Przemysłu i Handlu (oddział Małopolski) komunikuje:

Przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie została na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 30 maja 1919 r. (Dziennik praw Nr. 44, poz. 313) oraz „Warunków specyalnych" wydanych w wykonaniu tej ustawy dnia 15 października 1919 r. („Monitor Polski" Nr. 250 z dnia 17 listopada 1919) powołaną do życia Małopolska Komisya Kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom w Małopolsce pożyczek ulgowych na kapitał obrotowy.

W skład tej Komisyi, ukonstytuowanej w dn. 11 października br., wchodzą delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a mianowicie:

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu pp. Julian Nowicki, kierownik Oddziału Małopolskiego i Ministerstwa Przemysłu i Handlu jako przewodniczący Komisyi i Józef Kasztelewicz jako zastępca; następnie z Ministerstwa Skarbu p. dr Wiktor Gajewski, starszy radca skarbu, a jako zastępca p. Władysław Arzt, radca skarbu; z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Ludwik Smyczyński, inspektor pracy krakowskiego okręgu i jako zastępca p. Kazimierz Skrochowski, obwodowy inspektor pracy, wreszcie z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej p. Edmund Makowski, zastępca dyr. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i p. Aleksander Czyż jako zastępca tegoż.

O pożyczkę na kapitał obrotowy ubiegać się mogą przedsiębiorstwa przemysłowe, będące w ruchu lub mające być niezwłocznie uruchomionemi, a potrzebujące środków finansowych na utrzymanie ruchu (surowce, węgiel, robocizna i t. p.).

Małopolska Komisya Kwalifikacyjna upoważniona jest do udzielania pożyczek we własnym zakresie, narazie do wysokości Mk. 250.000, podania zaś o pożyczki przekraczające tę sumę przesyła Komisya z dokumentami i swoją opinią do Głównej Komisyi kwalifikacyjnej w Warszawie.

Ze względu na znaczne potrzeby fabrycznego przemysłu małopolskiego oraz celem umożliwienia szybkiej pomocy finansowej odniosła się Małopolska Komisya Kwalifikacyjna do Ministerstwa przemysłu i handlu z wnioskiem na znaczne **rozszerzenie obecnej swej kompetencyi.**

Przyznanie przez Małopolską Komisyę Kwalifikacyj: pożyczki realizuje Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

Kredyt jest w zasadzie sześciomiesięczny z możnością prolongaty na dalszych sześć miesięcy.

Stopę procentową i prowizyjną od pożyczek ulgowych ustala Komisya Kwalifikacyjna indywidualna w każdym poszczególnym wypadku, lecz zarazem nie powinna stopa przekraczać 8 procent w stosunku rocznym.

Wcześniejsza spłata długu może być dokonana każdej chwili. Procenty przy dyskoncie weksli będą pobierane z góry.

Zabezpieczenie dla kredytu ulgowego stanowią: weksel opatrzony dwoma podpisami, solo weksel zabezpieczony kaucyą hipoteczną, albo też zobowiązaniem skarbu lub innych urzędów państwowych, stwierdzającem, że należność za udzielone dostarczania i zamówienia rządowe będzie wnoszona na pokrycie kredytu ulgowego do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w oznaczonych terminach, wreszcie prawem zastawu na towarach.

Przedsiębiorstwa pragnące korzystać z kredytu ulgowego, winny wnosić ostemplowane podania (Mk. 10 od każdego arkusza podania i Mk. 2 od każdego arkusza załącznika) do Oddziału Małopolskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie (Rynek 30), z umotywowaniem potrzeby pożyczki i podaniem jej wysokości, rat i terminów wypłaty pożyczki oraz sposobów jej spłaty i rodzaju zabezpieczenia.

Do podania należy dołączyć:

1. Krótki opis fabryki i jej działalności przed wojną i obecnie (produkcya, ilość robotników i t. d.).

2. Tytuły prawne (statut lub kontrakt spółki, wyciąg z rejestru handlowego i t. d.).

3. Bilanse i sprawozdania z ostatniego roku przedwojennego i z lat następnych, w formie jasnej i przejrzystej.

4. Preliminarz wydatków na najbliższe sześć miesięcy (surowce, węgiel, robocizna i t. d.), na każdy miesiąc oddzielnie.

5. Dowody, że przedsiębiorstwo jest wolne od jakichkolwiek zadłużeń względem skarbu Państwa i innych urzędów państwowych.

6. Ewentualnie dowody, że fabryka stanowi własność obywatela Państwa Polskiego.

7. Ewentualnie wyciąg hipoteczny nieruchomości (z najnowszej daty) mającej stanowić zabezpieczenie dla pożyczki: arkusze gruntowe i dowody wartości nieruchomości (kontrakt kupna-sprzedaży z ostatnich lat, opinia instytucyi finansowej, akt oszacowania przez 2-ch zaprzysiężonych znawców).

8. Policę, stwierdzającą ubezpieczenie od ognia w jednem z krajowych towarzystw ubezpieczeń.

9. Ewentualnie wykaz towarów, ofiarowanych pod zastaw, z podaniem ich wartości i miejsca przechowania, oraz odnośną policę ubezpieczeniową.

10. Ewentualnie poświadczony urzędownie odpis umowy z władzą rządową co do dostawy wyrobów oraz zobowiązanie skarbu lub innych urzędów państwowych do wnoszenia należytości przedsiębiorstwa do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na pokrycie pożyczki ulgowej.

Przedsiębiorstwo, pragnące korzystać z kredytu ulgowego, winno podpisać zobowiązanie, że przyjmuje obowiązujące obecnie „Warunki specyalne" oraz poddaje się tym zarządzeniom, jakie podczas trwania pożyczki mogą być w tym przedmiocie dane, w szczególności zaś, że przedsiębiorstwo będzie prowadzone bez żadnej przerwy i że Oddziałowi Małopolskiemu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej będą przedkładane stałe miesięczne sprawozdania z dołączeniem wyciągu z księgi kasowej na dowód, na jakie cele i w jakiej wysokości został udzielony kredyt zużyty...

Reforma rolna w Małopolsce.

Podajemy poniżej wykaz majątków, zgłoszonych i zaopiniowanych na pierwszem posiedzeniu Powiatowych Komisyj Ziemskich, jako przeznaczonych do przymusowego wykupu i parcelacji w myśl ustawy o reformie rolnej.

I. Powiat **Bochnia:** Zborczyce, Czyżów, Brzozowa, Łapanów, Wieruszyce, Wola Wieruszycka, Dąbrowica, Nieznanowice, Zatoka, Tarnawa, Bytomsko, Kierlikówka.

II. Powiat **Biała:** Pisarzowice Górne, Pisarzowice Dolne i Średnie, Bulowice, Bestwina, Barkowice, Komorowice, Hecznarowice, Kańczuga, Nowa Wieś, Mikuszowice.

III. Powiat **Ropczyce:** Nagoszyn, Grabiny, Wola Bobrowska, Pustków, Brzeźnica, Paszczyna, Czarna, Ostrów.

IV. Powiat **Podgórze:** Krzęcin, Kobierzyn, Skotniki, Wola Duchacka.

V. Powiat **Tarnów:** Łukowa, Kobierzyn, Dybkówka, Wróblowice, Świerczków, Pawęzów, Śmigno, Żukowice Stare, Wierzchosławice, Jadowniki, Niedomice, Dąbrówka Infułacka, Bunowice, Ryglice, Joniny, Licierz, Brzezinki, Łowczów, Łowczówek, Jastrząbka, Tarnowiec, Koszyce Wielkie.

VI. Powiat **Jasło:** Skołyszyn, Niegłowice, Brzyście, Sobniów, Trzcinica, Samoklęski.

Bank zaliczkowy w Warszawie

(c) Jedna z najstarszych kooperatyw kredytowych w Warszawie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe założone w 1897 roku, zostało w tych dniach przekształcone w Bank, noszący nazwę Banku Zaliczkowego w Warszawie.

Według dawnego statutu zakres działalności Towarzystwa był wyjątkowo szczupły. Mogło ono przyjmować wkłady w ograniczonej wysokości i udzielać pożyczki najwyżej 600-rublowe. Z takiemi pełnomocnictwami przy obecnych konjunkturach ekonomicznych, kooperatywie groziła zagłada.

Wobec tego trzeba było pomyśleć o przekształceniu Towarzystwa, co też uskuteczniono na następujących zasadach. Członkowie kooperatywy, których liczba dochodzi 4.000, w ciągu pół roku mają wpłacić po 500 marek na każdy udział, przyczem największa liczba udziałów, którą może posiadać jeden członek nie powinna przekraczać 50. Tym sposobem będzie utworzony kapitał zakładowy, który da możność Bankowi prowadzić w szerszych rozmiarach, jak wydawanie pożyczek, dyskontowanie weksli i prowadzić wszelkie operacye bankowe do czego upoważnia Towarzystwo nowy statut.

Z DNIA.

Więc ciągle wojna...

(l.) Umilkły strzały na naszych wschodnich rubieżach, zastanowiono działania wojenne; po raz pierwszy od lat z górą sześciu odetchnęliśmy naprawdę swobodnie, a jednak mimo iż słowo „Pokój" stało się wreszcie istotnie ciałem, mimo iż powtarzamy to sobie od rana do nocy, trudno jakoś w ten fakt radosny uwierzyć. Rzeczywistość na każdym kroku zaprzecza temu w sposób nieoczekiwany, a słowo „wojna" prześladuje nas wszędzie jak ciężki, straszny sen i nie daje nam o sobie zapominać.

Na targu wszystkie artykuły żywnościowe drożeją wprost z chwili na chwilę. Przekupka, którą pytam ze zdumieniem dlaczego mleko podrożało od wczoraj o markę na litrze, odpowiada mi z szekspirowskim humorem:

— Niechno paniusia zrobi, aby „wczoraj" wróciło!... Wczoraj było ciepło, a dziś jest zimno, wczoraj padał deszcz, dziś świeci słońce, wczoraj było tanio, dziś jest drogo, wczoraj był pokój, a dziś jest wojna... Musicie się do tego przyzwyczaić..."

A więc „wojna"!...

Zamawiam u modniarki kapelusz. Skromny, zwyczajny „sport"... Pytam o cenę. Strojna dama, którą bogi strzegły przed zawodem „intelektualnym" i rzuciły szczęśliwie w ramiona handlu i przemysłu z tym samym stoicznym spokojem z jakim wymawiała ongiś słowa: 10 koron, natomiast z dużo mniejszą uprzejmością rzuca trzy wymowne wyrazy: „Dwa tysiące marek." Zdziwiona, oburzona, zaczynam pertraktacyą, które wyniosła modystka przerywa ochłym tonem:

— Już dawno minęły te czasy, kiedy można się było targować. To było dobrze przed wojną, proszę pani, ale nie teraz!

Więc znowu „wojna"!...

Zapalenie okostnej zmusiło mnie do złożenia wizyty najniemilszemu z ludzi: dentyście. Rada w radę, trzeba ząb wyrwać. A że wyszłam już niestety z lat, w których ząb wyrwany odrasta na dawnem miejscu drogą normalną i naturalną, pytam nieśmiało eskulapa za jaką cenę może wypełnić mi bolesną lukę w jamie ustnej.

— Ząb złoty na złotym mostku kosztuje teraz 5000 marek; przed wojną płaciło się za 60 guldenów w złocie.

I jeszcze „wojna"!...

Zrezygnuj z zęba inteligentny głodomorze!

Po długich sześciu latach, w których byłam sobie sama kucharką, pokojówką, panną służącą, zuchwałość moja sięgnęła tak daleko, iż postanowiłam wziąć dziewczynę „do wszystkiego". Upragniona dama poza żądaniem 300 mk. miesięcznej pensyi zapowiada mi kategorycznie, iż nie będzie gotowała kolacyi, codziennie wieczór jest bowiem zajęta na „kursie samokształcenia". — Poza tem żąda prawa codziennego używania mego fortepianu, rzucając z miną hardą:

— Przed wojną my byłyśmy niewolnicami, teraz role się zmieniły!

I dalej „wojna"!...

Znajoma moja postanowiła popełnić najwyższe szaleństwo, na jakie zdobyć się może średnio inteligentna kobieta: wychodzi za mąż. Matka jej wylewając gorzkie potoki łez nad tem, iż daje swej jedynaczce tylko po 0 sztuk bielizny i nie wyposaża jej w tradycyjny obrus na 36 osób, niby monotonny refren żałosnej piosenki powtarza od rana do nocy:

— Czy to można teraz podczas wojny dać dziecku porządną wyprawę?

I ciągle „wojna"!...

Na kolejach panuje stale ścisk nie do opisania. Ludzie gnieżdżą się na korytarzach, na stosach kufrów, nie rzadko na dachach wagonów. Co chwila z ust kogoś, komu boleśnie zgnieciono nogę, ukradziono w ścisku laskę lub kapelusz, bądź też oberwano połę od płaszcza, rzuca żałosną skargę:

— Czy też będzie człowiek jeszcze kiedy jeździł koleją swobodnie, jak za dobrych przedwojennych czasów?

Więc jeszcze „wojna"!...

Sąsiad mój, który za najskromniejszy pogrzeb swej żony zapłacił 15 tysięcy marek, powtarza mi od tygodnia do znudzenia ciągle to samo zdanie:

— Teraz w czasie wojny biednemu człowiekowi nawet umrzeć nie wolno!

I bezustannie „wojna"!...

Tak więc to straszne słowo obija się o nasze zmęczone uszy od rana do nocy. Jest z niem tak jak z „rogiem Wojskiego", który umilkł, lecz jego echo nie przestawało grać... Ucichły strzały, nie tętni już na bruku tupot maszerujących do boju żołnierzy, „komunikat sztabu" pogrzebany został z wszelkimi przynależnymi mu honorami, a my ciągle i stale żyjemy pod znakiem wojny i nie widać dnia, w którym duch jej przestanie wśród nas pokutować...

Dlaczego Ignacy Paderewski zajmuje się polityką?

Paryż, w październiku.

Gdy przed dwoma laty wielki mistrz tonów, Ignacy Paderewski, wykonał swoje słynne salto mortale z sali koncertowej na fotel ministeryalny, zdumiał się świat cały. Daremnie usiłowano zbadać, jakie przyczyny skłonić mogły największego współczesnego pianistę, aby swój nadewszystko ukochany instrument porzucił dla obcego sobie, a tak skomplikowanego aparatu politycznego, aby tę czarującą grę, która z przedziwną maestryą z pod palców jego wydobywała boskie tony, zamienić na zdyskredytowaną i tak często zawodzącą grę dyplomatyczną.

Zagadka ta pozostała nierozwiązaną, nie wystarczał bowiem przytaczany przez mistrza i jego zwolenników motyw patryotyzmu; któż bowiem nie zdawał sobie sprawy z tego, że światowej sławy król pianistów dla ojczyzny swej bardziej się zasłużył, niż uczynić to mógłby mierny dyplomata.

Obecnie dopiero zagadka wyjaśniła się w zgoła niespodziewany sposób.

Jeden z korespondentów paryskiego „New York Heralda" prosił o wywiad bawiącego w Paryżu dyplomatę Paderewskiego, chcąc dowiedzieć się, dlaczego wbrew pierwotnym zamiarom pozostał on nadal w Paryżu.

„Miałem zamiar — rzekł polski delegat Ligi Narodów, — udać się osobiście do Wilna i użyć osobistych wpływów, jakie posiadam u Polaków i Litwinów, ażeby skłonić generała Żeligowskiego do cofnięcia się. Gdy jednak z Warszawy otrzymałem wskazówkę, iż mogę więcej uczynić dla kraju, pozostając w kontakcie z Leonem Bourgeois i Radą Ligi narodów, zmieniłem plan i zdecydowałem się zostać tu, aż się rozstrzygnie los mojej ojczyzny".

Na los ten dyplomata Paderewski zapatruje się pesymistycznie i uznaje, że niema środka, któryby wojsko polskie skłonić mógł do zaatakowania broniącej swoich ojczystych sadyb armii gen. Żeligowskiego; szukając zaś zwykłym swoim i stronnictwa swego zwyczajem zbawienia z zewnątrz, nie widzi, coby dla sprawy tej uczynić mogła Liga Narodów.

„Paderewski miał łzy w oczach, mówiąc o tem i zdawał się głęboko wzruszonym sytuacyą, — zapewnia nas korespondent „New York Heralda".

Łzy i głębokie wzruszenie z okazyi ostatnich wypadków mogłyby się trzeźwemu politykowi wydawać co najmniej przesadne, gdyby dyplomata w owym momencie nie był się przedzierzgnął w artystę i dalsze jego słowa nie wykryły zarazem przed oczyma świata przypuszczalnej przyczyny tak zasadniczego przełomu w życiu artysty.

„Patrz pan, — rzekł mistrz, pokazując ręce o palcach opuchniętych i zdeformowanych artretyzmem. — ręce moje nigdy już nie dotkną się klawisza, jest nawet rzeczą wątpliwą, czy będę mógł grać dla prywatnego użytku"...

Jako przyczynę podaje Paderewski, że ciągłe troski i niepokoje o losy Ojczyzny tak wstrząsnęły jego systemem nerwowym, iż dotknęła go pewnego rodzaju „neuritis", unieruchomiająca palce jego.

„Widzi pan, co się tam dzieje? — dodał Paderewski, wskazując gościowi przyległy pokój. — Przez dwadzieścia pięć lat wielki artysta nie rozłączał się — w domu czy w podróży, — ze swoim fortepianem. Obecnie czterech ludzi zajętych było wynoszeniem instrumentu.

„Będzie sprzedany — rzekł ze smutkiem. — Jest dla mnie już bez użytku".

Na pociechę całego świata muzykalnego możemy jednak dodać, że kuracya, którą obecnie odbywa w Paryżu Paderewski, nie wyklucza nadziei wyzdrowienia. Jest zatem rzeczą możliwą, że artysta, odzyskawszy zdrowie, powróci do sztuki i w niedalekiej przyszłości swoją grą rozkoszować znów będzie niezliczone rzesze wielbicieli swego talentu na obu półkulach ziemskich.

Nowy stan trzeci.

Takiem mianem określa się dziś we Francyi nowo powstałe zrzeszenie inteligencyi, obejmujące kilkadziesiąt związków kulturalnych, liczących 120.000 członków. Zaraz na wstępie zaznacza komitet kierowniczy, że zrzeszenie inteligentów nie podejmie się zadań negatywnych i nie zamierza nikogo zwalczać. Nie da się też użyć za narzędzie do żadnych strajków i walk politycznych, lecz postara się przeciwnie o przywrócenie równowagi, zachwianej walką klas. Zadaniem jego jest wywalczenie należnego miejsca dla wartości duchowych i umysłowych. — Zrzeszenie inteligencyi, zawiązane na razie w Paryżu, zarzuca sieć swych filij na prowincye. Wszystkie partye polityczne zaczynają się z niem poważnie liczyć.

Paryż w październiku.

(m-m) Utarła się opinia — pisze paryski korespondent „Daily Mail", — że Paryż najwięcej ma dla obcych uroku w czasie świąt Bożego Narodzenia i na wiosnę. To też dystyngowani Anglicy, wyjeżdżający w październiku na kontynent, omijają Paryż: spieszą oni do Biarritz, do Wenecyi lub do Rzymu. W ten sposób wszakże pozbawiają się się samochcąc wielu miłych wrażeń. Klimat, uciechy towarzyskie, piękność krajobrazu i — co także nie do pogardzenia — rozkosze wykwintnego stołu łączą się ze sobą w jesieni paryskiej z nieporównanym wdziękiem. Przybysz z zagranicy czy z prowincyi znajdzie tutaj wszystko, czego szukać może. W Longchamps i w Chantilly, miłośnik wyścigów ma sposobność zaspokojenia swej pasyi sportowej, podziwiając równocześnie wesołe, urocze toalety pań. Golf znajdzie w La Boule i w Fontainebleau. Dla teatromanów, dla czcicieli francuskiej sztuki dramatycznej przygotował Paryż cały szereg pierwszorzędnych nowości. Opera Wielka, Opera Komiczna, Komedya Francuska „robią kasę" codziennie, a słynne teatry bulwarowe występują z interesującemi premierami. Do tych wszystkich rozkoszy przyłącza się wyborowa kuchnia Gourmeta, który zreszta i o innej porze roku daje swym gościom najwykwintniejsze jedzenie. Już sama lektura „menu" wywołuje rozkoszne łechtanie podniebienia (naturalnie nie trzeba wtedy myśleć o rachunku). A zatem: „ostrygi i butelka Meursault, Goutte d'Or 1904", potem kolej na rybę przepysznie przyprawioną, oblaną wyśmienitem francuskiem białem winem, paszteciki z sosem, fine champagne" — następnie kuropatwa pieczona w towarzystwie wspaniałego Romanee Conti. Najwykwintniejszy gatunek sera „brie", gruszki, winogrona lub brzoskwinie z Montreuil i pachnąca czarna kawa tworzą zakończenie uczty, która zadowolić może najwybredniejszego smakosza. Oto co zaofiarować może Paryż swoim październikowym gościom, szczególnie zaś tym, którzy przywożą ze sobą funty szterlingów i dolary.

Sztuka i artyści w Rosyi sowieckiej.

(l.) Jeden z rosyjskich artystów dramatycznych przybywszy przed niedawnem z Petersburga do zachodniej Europy, podaje następujące wiadomości o życiu artystycznem w dawnem imperyum carskiem:

Bolszewicy przykładają wielką wagę do kwestyj, dotyczących sztuki. Łunaczarsky, komisarz ludowy dla sztuki udziela wszelkim instytucyom artystycznym sum wprost bajecznych. Teatr Aleksandryjski otrzymuje pięć milionów, Maryjski dziesięć milionów subwencyi. Są to sumy, o których nie można było nawet pomyśleć za czasów carskich, które wcale nie wpływają na korzyści położenia artystów. Bez wz[illegible]

pienia, mają się oni stosunkowo lepiej od reszty ludności, choćby dlatego, że otrzymują dodatki żywnościowe. To też cała masa ludzi, nie mających dotąd żadnych aspiracyj artystycznych, rzuca się do tego zawodu. Przed niedawnem jedna z dam dworu carskiego błagała na klęczkach dyrektora teatru, by przyjął ją na garderobianą do swego przedsiębiorstwa. Mimo to jednakże, artyści teatrów, jak i inni mieszkańcy Rosyi cierpią niedostatek i nieraz przymierają głodem. Wszelkie swe kostyumy nicują i przerabiają na tysiączne sposoby, nie mogąc nawet marzyć o sprawieniu nowych. Zarobki artystów są stosunkowo duże, szczególnie jeżeli mogą jednego i tego samego wieczoru brać czynny udział w kilku przedstawieniach teatralnych i koncertach. Każdy jednak taki eksperyment połączony jest z niebezpieczeństwem. Oto jaka przygoda zdarzyła się jednemu ze znanych tenorów. Pewnego wieczoru postanowiono wypuścić jeden z aktów opery, w której występował, wobec czego artysta, chcąc wykorzystać ów czas zdecydował się zaśpiewać na urządzanym równocześnie gdzieindziej koncercie. Tymczasem mimo poprzedniej zapowiedzi, ów akt nie wypadł z repertuaru. Zaczęto daremnie poszukiwać artysty, którego nie było w gmachu teatralnym. Przerwa rzeciągała się bardzo długo, zniecierpliwiona publiczność zaczęła gwizdać gwałtownie. Wiadomość o zdarzeniu doszła do ludowego komisarza, który natychmiast wydał wyrok, skazujący tenora na śmierć przez rozstrzelanie za obrazę majestatu ludu. Jedynie interwencya Gorkija zdołała zapobiedz wykonaniu egzekucyi.

Sławny śpiewak Szaljapin cieszy się stale dużą popularnością. Zmuszony jest ciągle wygłaszać jakieś przemówienia. Co chwilę zasięgają jego opinii w sprawach sztuki, polityki, ludowej gospodarki. Szaljapin i Gorkij stoją zawsze na czele każdego ruchu atystycznego. Wpływ ich jest olbrzymi i często owocny. Zdziałali oni dużo dla utrzymania starych pałaców. Kiedy służba pałacowa i bandy czerwone zaczęły plądrować, urządzili oni energiczne śledztwo w sprawie porabowanych kosztowności i udało im się je odzyskać. W teatrach jednakże pozostają ich starania bez skutku.

Repertuar teatralny jest ciągle ten sam. Sztuk nowych nie wystawia się wobec braku dekoracyj, kostyumów itd. Niejednokrotnie do wystawienia sztuk, szczególnie historycznych służą meble prywatne. Sławny ongiś balet petersburski bardzo podupadł. Wszędzie panuje duży nieład i nieporządek. Rządy bolszewickie rozluźniły również starą dyscyplinę szkół baletowych.

Z życia kobiet chińskich.

(l.) Socyalna linia graniczna pomiędzy mężczyzną a kobietą zarysowuje się w Chinach bardzo ostro. O równouprawnieniu obu płci niema tam mowy; żona jest uniżoną i do ślepego posłuszeństwa obowiązaną niewolnicą męża. Jest to logiczny wynik faktu, iż Chińczycy budowali swoje państwo na podłożu rodziny. Rodzina jest u nich wszystkiem, jednostka niczem. W imię tej zasady kobieta nabiera dopiero wówczas znaczenia, gdy staje się matką i wydaje na świat syna, który ma nadal podtrzymywać kult przodków i ugruntowywać życie rodziny. Ojciec zapytany, ile ma dzieci, wymienia zawsze tylko synów, a chińskie przysłowia głoszą: „Także dziewczęta są małem błogosławieństwem“, lub „Dziewczęta nic nie są warte“.

Wychowanie dziewczyny zmierza tylko do jednego celu: przygotowania jej do roli żony i matki. Od najwcześniejszej młodości wpaja się w nią zasady bezwzględnego posłuszeństwa dla męża, którego jednakże nie ma prawa sama sobie wybrać; rodzice synów wyszukują dla nich żony. Narzeczony przed zawarciem ślubu nie widzi nawet nigdy swej „oblubienicy“, to też małżeństwa z miłości są tu wykluczone. Jeżeli mężczyzna kocha kobietę, której nie może poślubić skutkiem sprzeciwu rodziny, bierze ją sobie za konkubinę; to też obok oficyalnego małżeństwa monogamicznego panuje tu w szerokiej mierze poligamia. Jeżeli rodzina narzeczonego wybrała już dlań odpowiednią żonę, wysyła odrazu pośrednika małżeństwa do rodziny panny młodej, prosząc o dokładny wykaz dat urodzin, z których mają być wywiedzione horoskopy na przyszłość. Następnie wedle sennika wyznacza się datę ślubu i następuje pisemna wymiana zezwoleń na małżeństwo między rodzicami młodej pary. Narzeczeni posyłają sobie podarunki, narzeczony wypłaca posag rodzinie swej wybranej. Na koniec narzeczony posyła czerwoną lektykę, która ma przywieźć pannę młodą na uroczystość weselną. Przyjmuje ją w domu swych rodziców, w postawie siedzącej, narzeczona zaś pada przed nim na ziemię.

Przy uczcie weselnej, którą po raz pierwszy przygotowuje młoda pani, ma ona obowiązek usługiwania swemu małżonkowi i jego rodzicom, sama zaś może oddać się spożyciu potraw dopiero po ukończonej uczcie. Całe jej życie związane jest ściśle z przepisami nauki Konfucyusza. W domu rodzinnym była sługą swej matki, po ślubie musi służyć matce mężowskiej. Z chwilą, gdy młoda dziewczyna wchodzi w związek małżeński, przestaje ją znać własna jej rodzina.

Kobieta chińska ma prawo raz tylko wyjść za mąż; skoro mąż jej umiera, wolno jej potem żyć tylko w konkubinacie, nie wolno zaś zostać ponownie legalną żoną ślubną. W zasadzie rodzina popycha ją w takim wypadku do samobójstwa, do czego i rząd pośrednio zachęca, zapewniając kobietom-samobójczyniom wspaniałe bramy tryumfalne, wiodące zmarłe w lepsze światy. Odpowiednio do małej wartości kobiet w społeczeństwie chińskiem dostosowane są i powody rozwodów w tamtejszem prawie: kradzież, nierząd, niepłodność, zazdrość, nieposłuszeństwo wobec matki męża, gadatliwość. Wobec tego jednak, że los każdej żony zależnym jest od woli męża, rozwody nie są w Chinach częstsze, niż w Europie

Z dziedziny bakteryologii.

WYPADEK KRÓLA GRECKIEGO. — CZY MAŁPA JEST JADOWITĄ? — OPINIA INSTYTUTU PASTEURA. — STRZEŻCIE SIĘ SZCZURÓW! — LOKALNE ZAKAŻENIA. — ZŁOŚLIWY BAKCYL.

Król grecki dogorywa, mając krew zakażoną ukąszeniem małpy. Przyczyna choroby, zatajana starannie przez czas jakiś, jak gdyby widziano w niej uchybienie majestatowi królewskiemu, jest teraz powszechnie znana i prasa pisze o niej swobodnie. Z okazyi niezwykłego tego wypadku podniesiono pytanie, czy ukąszenie małpy jest szczególnie zaraźliwe. Odpowiedź wypadła przecząco. Znakomity lekarz paryski, doktor Marchoux, kierownik instytutu Pasteura, w Paryżu, podaje w tej mierze ciekawe wyjaśnienia. **Szczególnie jadowite** jest ukąszenie szczura kanałowego, gdyż ślina tego zwierzęcia zawiera wielką mnogość mikrobów świdrowatych, blisko spokrewnionych z tymi, które wywołują choroby weneryczne. Ukąszenie szczura wywołuje też natychmiastowe zakażenie i gorączkę, w najlepszym razie trwającą trzy tygodnie, źle leczone może się stać śmiertelne. —

Wypadek króla greckiego jest innej natury. Ukąszenie małpy w zasadzie nie jest bardziej jadowite, niż psa, kota, lub nawet człowieka. Ukąszenie takie, najczęściej niewinne, o ile zachodzi wypadek wścieklizny, może jednak wywołać niebezpieczne zakażenie, o ile przygodnie wejdzie do rany bakcyl ropny, zwany **streptokokus.** W takim razie najbezpieczniej jest jeszcze, jeśli zakażenie ujawni się na zewnątrz lokalnem ropieniem, — o ile zaś wejdzie do organów wewnętrznych, następuje ogólne zakażenie najczęściej śmiertelne, jak się to rzecz ma z królem greckim. Bakcyl **streptokokus** występuje też często przy porodach i on to wywołuje gorączkę połogową.

Płotno — niewidka w teatrze.

(t. bil.) Tak możnaby nazwać nowy bardzo interesujący wynalazek, z którym od dawnego czasu podejmowane są próby w wielu teatrach paryskich. Chodzi mianowicie o ciekawy eksperyment pewnej artystki-malarki Rosyanki pani Butkowskiej-Ribolczicz, która niedawno uciekła z Rosyi. Ten wynalazek, patentowany już we wszystkich krajach, pozwala malować **na tem samem płótnie, kilku wzorów** a każdy z nich jest widoczny przy specyalnem oświetleniu.

I tak pani Butkowska okazała płótno, które przy świetle czerwonem przedstawiało las w blasku zachodniego słońca, a przy świetle niebieskiem widać było na tym samem płótnie trzy nimfy swawolne w księżycowej poświacie.

Dzięki tej nowej procedurze można uzyskać następujący efekt: na scenie faluje różnobarwny tłum w kostyumach malowanych podług metody pani Butkowskiej; wystarczy zmienić oświetlenie a ten tłum **wciąż będąc na scenie,** zniknie zupełnie z oczu widza.

Pierwsze dekoracye, kostyumy sporządzone według przepisu p. B. — znajdą zastosowanie w najbliższym czasie — na większych scenach paryskich.

—o—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Antonina

Wschód słońca: 7 27.

Zachód słońca: 4 19.

Długość dnia: 9 40.

Niedziela
31
Październik

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Nina".
Wieczór: „Kiliński"
Poniedziałek popoł.: „Ponad śnieg".
Wieczór: „Tragedya Eumenesa".
Wtorek: „Dziady".
Środa: „Dziady".
Czwartek: „Zazdrość".
Piątek: „Dziady".
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów"
Niedziela popoł.: „Weteran".
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Pani Prezesowa", wiecz. „Klaudyusz".
Poniedziałek popoł.: „Pocałunek wojny".
Wieczór: „Dom naprzeciwko".
Wtorek: „Tajfun".
Środa: „Strażnik cnoty".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy".
Wieczór: „Chata za wsią".
Poniedziałek popoł.: „Młynarz i jego córka".
Wieczór: „Mynarz i jego córka".
Wtorek: „Młynarz i jego córka".
Środa: „Za dawnych dobrych czasów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna". wiecz. „O czem dziewczęta marzą".
Poniedziałek popoł.: „Manewry jesienne".
Wieczór. „Dama w gronostajach".
Wtorek: „Księżniczka dolarów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela, E. Haecker: „Dzisiejszy Wiedeń".
Wtorek, J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. I.: Średniowiecze.
Środa, E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. II.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B L 39).

Wtorek prof. dr Ludwik Birkenmajer: „O pierwszej lunecie w Polsce".
Środa, prof. dr Józef Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych".

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Wtorek, dr Mieczysław Jeezwski: „Nowoczesna radiotelegrafia" część I.
Środa, inż. Bohdan Pohoski: „Egipt".

— o —

Dwa lata temu.

(stm) Dwa lata temu... Stara Austrya, zdezelowana przez wojnę, rozlatywała się automatycznie w gruzy, jak dziecinny domek z kart. Wczorajsi zaborcy, spokornieli, onieśmieleni, przerażeni nawet, uciekali gromadnie a sromotnie z uciskanego niedawno kraju. Wszystkie środki, symbole, emblematy ich niedawnej władzy padały w gruz, spadały z budynków, ścian, mundurów, czapek — jak jesienne uwiędłe liście pod podmuchem lodowatego wiatru...

Ale wiatr ten, październikowo-listopadowy, który dla niedawnych mocarzy miał tony pogrzebowego marsza — dla Polski był wiosennym powiewem, poruszającym struny harfy duszy zbiorowej hymnem o zmartwychwstaniu. Ten to hymn — pieśń wolności zmartwychwstającej Polski — jak trąby Jerycho obalił stojące jeszcze mury twierdz przemocy: Niemiec i Austryi — w Warszawie, Poznaniu, Krakowie. Była to jakby nieświadoma jeszcze siebie, a już potężna wola narodu, dążącego do swobody, która zwalała wszelkie na swej drodze przeszkody...

Byliśmy w tym prądzie, płynęliśmy z nim, obalaliśmy i zrzucali ślady niewoli i zabory. Kraków otrząsnął je z siebie, jak podróżny pył z trzewików swoich — i oto stał znowu: stolecą wolny, królewski gród podwawelski, serce zmartwychwstałej ojczyzny. Na Wawelu, na poratuszowej wieży, wszędzie — powiał znowu swobodnie i dumnie, znak z orłem białym — widomy znak odzyskanej wolności własnej duszy zbiorowej...

Dwa lata upłynęło — i możemy wstecz spojrzeć na tę chwilę z należytego oddalenia, z patosem dystansu, który zaciera nieznaczące nieraz szczegóły obrazu minionej chwili rzeczywistej, ale całość ubiera w barwną i — prawdziwą szatę legendy. I poznajemy, że w owej chwili z małych, ale zbiorowych gestów urodziła się wielka, jako i przełomowa chwila, rzecz — **wyzwolenie Krakowa...**

— o —

PODEJMOWANIE ŻOŁNIERZY NA STRAŻNICY GŁÓWNEJ. Pp. Górski, właśc. kawiarni „Bisanza" oraz G. Kielewski właśc. restauracyi w hotelu Saskim złożili w komitecie obchodu gotowość uraczenia żołnierzy na strażnicy głównej **śniada**niem, obiadem, podwieczorkiem i kolacyą. W roku 1918 podejmowali oni bezinteresownie żołnierzy na głównej strażnicy przez 14 dni. Obie wspomniane firmy złożyły w prezydyum magistratu pisemne deklaracye, że stale co roku w dniu 31 października i 1 listopada podejmować będą śniadaniem, obiadem i kolacyą żołnierzy pełniących służbę na strażnicy głównej. Zastrzeżeniem ten zobowiązali się obciążyć nawet ewentualnych następców swych firm.

Zaopatrzenie Krakowa w chleb i mąkę.

Będzie mąka z Ameryki i Rumunii. — Pomoże nam Poznańskie i Warszawa. Cukier dostaniemy z Ukrainy.

Kraków, 31 października.

(stm) Na wczorajszej radzie aprowizacyjnej, poza dość jałową dyskusyą, zakomunikowano także dość pomyślne informacye o widokach aprowizacyi Krakowa. Widoki te polepszyły się przedewszystkiem o tyle, że — jak oświadczył prez. Federowicz — Kraków (i Lwów) będą odtąd aprowizowane nie z Małopolski — która ma niedobór zboża — lecz bezpośrednio przez ministerstwo aprowizacyi.

Więc **otrzymamy pomoc z Warszawy,** następnie zaś ludność Krakowa mieć będzie swoją cząstkę w konsumcyi tych zapasów, które już zapewniono przez **zawarcie kontraktów z zagranicą.** A zawarto je z Rumunią o dostawę **4000 wagonów** miesięcznie produktów mącznych i z Ameryką o 1000 wagonów miesięcznie. Pozatem **pomoże nam Poznańskie,** gdzie w niektórych okolicach mają jeszcze zapasy z r. 1919. Pomoc ta dałaby już się odczuć, gdyby nie fatalne nasze stosunki komunikacyjne; podobno np. w Toruniu stoi 1500 wagonów z zapasami zatarasowanych.

Obok tego nie jest przed nami zamknięta droga samopomocy. **Cukier otrzymamy drogą zamiany z Ukrainy,** ku czemu mamy szanse: Biała np. oświadczyła, że ma zapasy materyałów odzieżowych, które chce przeznaczyć na ów handel wymienny.

Co się tyczy **mąki krajowej,** to według rzeczowego referatu wicepr. Rollego — magistrat wydał już upoważnienia szeregowi hurtowników do zakupna poza Krakowem **od producentów zboża kontyngentowego.** Sprowadzanie go odbywa się pod kontrolą, a nabyte zboże przydziela się konsumom i kooperatywom, bezpośrednio zaopatrującym swoich członków. Kierownik małopolskiego oddziału min. aprowizacyi, r. Lewicki, oświadczył ze swej strony, że nadwyżki zboża pozakontyngentowego gromadzą się i że wobec tego sytuacya zbożowa za parę miesięcy może się polepszyć. Rezultatem tych wysiłków będzie, że niezadługo będziemy mogli nabywać w sklepach, w wolnym handlu **mąkę pozakontyngentową po 48 marek za kilo, a nie** po 70 marek, jak obecnie.

—ooo—

Święto Umarłych.

(jm) Doroczne Święto Umarłych było w Polsce w latach niewoli chwilą, w której żywi szli skarżyć się umarłym, szukając u nich pociechy nietylko w osobistych smutkach, ale w cierpieniach całego kraju. Na grobach powstańców brzmiały pieśni bólu i rozpaczy, pieśni, od których „bieleje włos". Bo wszak dźwigali kajdany, a śmierć jest i była wyzwoleniem z niewoli.

Ale krew i ofiary pokoleń, krew ojców naszych, spoczywających pod mogilną darniną, nie poszła na marne... Dziś niepodległa Polska, niosąc kwiaty na groby — niesie zarazem wieść jasną, dobrą, woła umarłym: „żyjemy!"

Ostatnie miesiące zaciętych walk z najazdem bolszewickim pomnożyły w Polsce szereg żołnierskich mogił. Setki młodych istnień, setki jednostek najbujniejszych fizycznie i płomiennych patryotyzmem, zmiotła zawierucha wojenna... Za poległymi na polu chwały płaczą pogrążone w żałobie rodziny, opłakuje ich w czci i wdzięczności ojczyzna cała, ale łzom na mogiły te spadającym odbiera gorycz świadomość, że są to mogiły wolnych synów Polski, którzy zginęli w zwycięskiej walce. Niejeden z tych bohaterów, drogich sercom naszym — spoczywa kędyś daleko w bezimiennym grobie i może nad nim, jak powiada stara pieśń ludowa: „tylko czarna chmura dżdżem zapłacze"... Nikt mu w dniu Zaduszek nie rzuci na mogiłę kwiatów, nikt świateł nie zapali...

Ale te kwiaty, wieńce, światła — to tylko zewnętrzne oznaki pamięci, tracące wartość wszelką, jeżeli nie owionie ich prawdziwe uczucie...

I nie światła, nie wieńce jeno, nie sam przepych zewnętrzny nieść mamy w dniu Zaduszek — umarłym, ale trwalsze wartości...

Idąc na cmentarz, gdzie śpią snem wiecznym pokolenia, wsłuchajmy się w głos przeszłości — my wolni już od przemocy, ale nie wolni od wielu, wielu starych błędów... Zapytajmy tych, co odeszli o przyczyny klęsk i upadków, abyśmy się w przyszłości ustrzedz od nich mogli... A kiedy głos umarłych wniknie w serca nasze — niechaj groby staną się ołtarzami, na których złożymy ślubowanie, że nie zmarnujemy przypieczętowanego krwią bohaterów dzieła.

Szczere i silne postanowienie pracy twórczej, karności narodowej i społecznej — to kwiat najpiękniejszy, jaki złożyć można na mogiłach tych co umarli za Polskę...

—ooo—

Petlura pertraktuje z Wranglem i Sawinkowem.

Donoszą z Kamieńca Podolskiego, że rząd Petlury wysłał specyalną misyę polityczną, z ministrem zdrowia p. Stanisławem Stempowskim na czele, w celu pertraktacyi z Sawinkowem. W skład misyi wchodzą jeszcze A. Kowalewski i Zajcew. Głównym warunkiem ze strony Ukraińców jest uznanie niepodległości Ukrainy przez Wrangla i Sawinkowa.

Najdroższy system.

We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Najdroższy system" zaszła fatalna pomyłka druku. Oto podczas korekty wypuszczono wiersz, rozpoczynający artykuł, a na jego miejsce wstawiono drugi, w którym pierwotnie zaszła pomyłka. Tak więc artykuł nasz nie miał wcale wiersza pierwszego, a natomiast aż... dwa drugie.

Rzecz jasna, że cały ustęp początkowy wypadł niezrozumiale. Przepraszając Czytelników za mimowoli wyrządzoną przykrość, podajemy ustęp ten raz jeszcze we właściwem brzmieniu:

Moment zawarcia pokoju zbiega się przypadkowo z chwilą uchwalania konstytucyi. Gdy jedno i drugie stanie się faktem, ustaną wszelkie powody i preteksty do różnego rodzaju zarządzeń dorywczych i wyjątkowych, a trzeba będzie przejść do tworzenia norm stałych. Bezplanowość nie będzie już miała żadnego usprawiedliwienia.

— o —

DZISIEJSZY NUMER „GOŃCA" zawiera 12 stron druku. Następny numer ukaże się we wtorek w zwykłej objętości o 6 rano.

— o —

DZIŚ „CZARNA KAWA" w „Udziałowej" ze współudziałem pp. Brackiej (wypracowania szkolne Stefcia Nowińskiego), Neugerowej, pianistki, oraz artystów: Marvańskiego, Ostoi i Trojanowskiego. Akompaniować będzie kapelmistrz p. Wiehler. Początek o godz. 4 popoł.

W RAZIE ZAGUBIENIA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. W wypadkach zgubienia dokumentów wojskowych (kart odroczenia, kart zwolnienia, tymczasowych zaświadczeń i książeczek wojskowych) mogą być posiadaczom takowych wydane przez PKU duplikaty po bezsprzecznem stwierdzeniu tożsamości osoby. O wydaniu duplikatu PKU meldują do DOG celem umieszczenia w rozkazie dziennym DOG zawiadomienia o zgubieniu poprzedniego dokumentu i wydania w zamian duplikatu. Pozatem PKU powiadamiają o wydaniu duplikatu władzę administracyjną (Starostwo, Komisaryat policyi) celem obowiązkowego ogłoszenia na koszt petenta o zgubieniu dokumentów, o ile zaś gazety w danej miejscowości niema, w gazetach najbliższego większego miasta.

CHLEB NA LEGITYMACYE. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od środy 3 bm. wydadzą piekarnie i konsumy chleb po 50 dkg na osobę za odłączeniem 102 odcinka chlebowego w cenie po 18 marek za 1 kg. Wyższą cenę chleba usprawiedliwia się użyciem zboża siewnego po wyższej cenie przydzielonego.

ETAT KANCELISTÓW MAGISTRATU. Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie sekcyi II. i III. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego, na którem uchwalono etat dla kancelistów magistratu oraz wybrano subkomitet złożony z radców m. dra Muellera, Puchałki i Wielgusa dla sprawy regulacyi poborów personalu urzędowego magistratu.

SPRAWA CEN MIĘSA I TŁUSZCZU. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprow. była omawiana sprawa podwyżki cen mięsa o 15% i tłuszczów wieprzowych do 120 marek za kilo. Komisya, po zbadaniu cen na targiwcy i przeprowadzeniu kalkulacyi, przyszła z wnioskiem o podwyższenie tych cen do wysokości proponowanej przez odpowiedzialnych rzeźników i masarzy prowadzących handel jawny. Na posiedzeniu wyłoniła się jednak silna opozycya przeciwko wnioskowi komisyi. Po burzliwej dyskusyi uchwalono decyzyę, do czasu porozumienia się z wojskowością, dyrekcyą skarbu, ministerstwem aprowizacyi odroczyć. Na razie więc wszystko pozostaje po staremu. Oficyalna cena słoniny 94 marki pozostaje ale za tę cenę u żadnego masarza jej wogóle nie dostanie, natomiast po sklepikach pokątnie płaci się 130 i 140 marak.

PRZEDSTAWICIELSTWO FRANCUSKIE W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, wczoraj opuścił Kraków szef dotychczasowej tutejszej misyi wojskowej francuskiej uodpułk. Kaz. de l'Orne d'Alincourt; misya ta ma zostać rozwiązaną. Natomiast jako stały przedstawiciel Francyi do Krakowa przybył już ajent konsularny, p. M. Zwierzyński, obywatel francuski, Polak wychowany we Francyi, który pomimo 70-letniej niebytności w Polsce, włada językiem polskim. Ajentura konsularna francuska pozostaje w Krakowie na stałe. Pan Zwierzyński już nawiązał stosunki nietylko z tutejszymi kołami oficyalnemi, ale także z krakowskim światem przemysłowym i handlowym.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po raz 33 „Nina" Kampfa, wieczorem jako uroczyste przdstawienie „Kiliński". Jutro popoł. „Ponad śnieg" po raz 24, wiecz. na liczne żądania z prowincyi „Tragedya Eumenesa". Role Waleryi wykona w zastępstwie p. Jasińskiej p. Klońska. Repertuar przyszłego tygodnia wypełnią 3-krotnie „Dziady" tj. we wtorek, środę i w piątek. Role Gustawa Konrada grać będą naprzemian p. Nowakowski i p. Bracki. We czwartek „Zadrość" Arcybaszewa. Na sobotę przygotowuje się pod kierunkiem reżyserskim dra Nowakowskiego, wznowienie od lat 9 niegranej z najweselszej kom. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z p. Dobrzańskim w roli tyt. Bezpośrednio potem rozpocznie reż. Sosnowski próby sceniczne z zainteresowaniem oczekiwanego poematu Rostanda „Orlę". Dyrekcya przyjęła do wystawienia efektowną bajkę dla dzieci M. Szukiewicza pt. „Noc św. Mikołaja", która wypełni szereg przedstawień popołudniowych w początkach grudnia.

W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. wystąpi w poniedziałek 8 listopada słynna artystka Olga Desmond, której produkcye taneczne wzbudziły przed wojną w eBrlinie senzacyjne zaciekawienie i stały się nawet powodem polemiki dziennikarskiej w kwestyi artystycznego uprawnienia tańca sławnej tancerki. Opinia wielkich artystów stanęła wtedy po stronie Olgi Desmond przez wzgląd na wysoki poziom jej produkcyi, i odtąd datuje się nieprzerwany tryumf Desmond po wszystkich wielkich miastach Europy i Ameryki; w Polsce wystąpiła artystka dotychczas w Warszawie, gdzie dała pod rząd kilka koncertów doszczętnie wysprzedanych a Kraków będzie widzieć tą artystyczna niepospolitość swojego rodzaju dnia 8 listopada na scenie teatru im. J. Słowackiego. Zainteresowanie wieczorem jest wyjątkowe. Ł

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj i jutro z okazyi święta odbędą się dwa przedstawienia. Popołudniu daną będzie „Pani prezesowa" a wieczorem „Klaudyusz" z p. Czarnowskim, który pożegna się z publicznością krakowską w roli Wheelera. Jutro popołudniu powtórzony będzie raz jeszcze „Pocałunek wojny" Kiedrzyńskiego, a wieczorem „Dom naprzeciwko".

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Istniejąca dziewiętnasty rok przy Uniw. Jagiell. instytucya Powsz. wykł. uniw otwiera tegoroczną działalność swoją dnia 2 listopada. Serya wykładów jesiennych poświęcona została w całości wiekom średnim. Pierwsza część tego cyklu obejmuje 45 prelekcyj, w których poruszony będzie szereg problemów kultury odległych i mało znanych czasów średniowiecza. Wykłady te, łącznie z drugą seryą (w styczniu i lutym 1921) stanowić będą przygotowanie do wypadającej w roku przyszłym sześciusetletniej rocznicy śmierci Dantego, którego twórczość będzie przedmiotem grupy wykładów drugiej seryi. Pierwszy wykład dnia 2 listopada, wygłosi prez. pol. Akademii Um. prof. Morawski na temat: Na przełomię starożytności i średniowiecza. Następnych dni tygodnia odbędą się wykłady prof. I. Sternbacha. Idea filologii klasycznej w wiekach średnich. (3, 4. 5): rekt. St. Estreichera. Teorye polityczne wieków średnich, (6, 7); St. Kutrzeba. Istota państwa średniowiecznego (8, 9). Wykłady będą się odbywały codzien nie o godz. 7 wieczorem w sali Zakładu zoologicznego, przy ul. św. Anny 6, I. p.

PAŃSTWOWE KURSA NAUCZYCIELSKIE. Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 23 września br. L. 15643/1 upaństwowił istniejące w Krakowie pod kierownictwem p. Henryka Rowida prywatne kursy nauczycielskie i nadał im nazwę „Państwowe Kursa Nauczycielskie". Tym samym reskryptem zamianował Pan Minister dra Henryka Rowida dyrektorem tych kursów i oddał je pod zarząd Rady Szkolnej Krajowej.

KURS FRYZYERSKI. Dyrekcya miejskiego Muzeum przemysłowego im dra Baranieckiego w Krakowie otwiera dnia 15 listopada br. 3-miesięczny kurs fryzyerstwa damskiego i męskiego, perukarstwa wraz z charakteryzacyą teatralną, rysunkami zawodowemi i nauką o stylach. Nauka odbywać się będzie w godzinch wieczorowych od 7.30 do 9.30 codzienie prócz sobót, oraz w niedziele od 10 do 12. Na kurs zostanie przyjetych 40 uczestników wyłącznie z zawodu fryzyerskiego. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 6 listopada Dyrekcya Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk 9, od godziny 9 do 1 oraz Cech fryzyerów w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek od 8 do 9 wieczór. Opłata za kurs 300 marek.

Z PRZEMYSŁU DRZEWNEGO „STRUG" W ZAKOPANEM. Walne zgromadzenie odbyte dnia 24 października po raz pierwszy w wydzierżawionej hali maszynowej „Zawarstol" uchwaliło podwyżkę kapitału zakładowego na 3.500.000 marek oraz uzupełniło skład Dyrekcyi wybierając naczelnym dyrektorem p. Józefa Kwaśniewskiego, któremu Walne Zgromadzenie wyraziło jednogłośnie pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową owocną działalność. W skład stałych członków Dyrekcyi weszli dalej pp. dr Stanisław Adamski i p. Leon Makowiecki.

FUNKCYONARYUSZE OKRĘGOWEJ KOMENDY POLICYI PAŃSTWOWEJ w Krakowie subskrybowali w Ekspozyturze Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie na Pożyczkę Odrodzenia kwotę dwa miliony dwieście dwadzieścia pięć tysięcy marek polskich.

(ad) **SCHWYTANIE WŁAMYWACZA.** Aresztowano w Krakowie Janusza Eibenschuetza za usiłowane włamanie się do mieszkania niejakiego Fredlera przy ulicy Dietla 33. Włamywacz został jednak przez mieszkańców kamienicy przychwycony.

SŁUŻĄCE-ZŁODZIEJKI PRZED SĄDEM. Wczoraj przed sądem karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Julii Sabo lat 24 i Annie Kwaterównej lat 24. Wedle aktu oskarżenia obwinione w roku 1918 skradły na kilka zawodów Ernestynie Bartlowej, u której Sabo była w obowiązku bieliznę wartości około 200.000 koron i N. Bartlowej u której znowu Kwaterówna służyła srebra stołowe wartości około 10.000 koron. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy Trybunał skazał Julię Sabo i Annę Kwaterownę na dwa lata ciężkiego więzienia.

—o—

„SZCZUTEK" w najnowszym numerze uderza w najaktualniejsze strony doskonałej satyry „fragmentem z dramatu „Senat", gdzie łaskawi czytelnicy odnajdą wszystkie wesołe postacie z prawicy szopki sejmowej, jako „dramatis personae". Świetne są tutaj ironiczne „myśli rozrzucone" lub „dumanie wielkich ludzi", w których miłe swoje odbicia znajdą panowie: Joffe, Wilson, von Wrangel, Lloyd George. „Echa strajku kolejowego" wielu ludziom przypomną wesoło ich próżniaczą niedolę, „patryota" uczy jak pogodzić działanie dla ojczyzny z alkoholizmem, pozatem mnóstwo anegdot, aforyzmów, historyjek, dowcipów i spostrzeżeń autentycznych a oryginalnych dopełniają numeru uświetnionego kapitalnemi jak zawsze ilustracyami i nowemi karykaturami Dąbskiego i gen. Żeligowskiego.

Z szerokiego świata.

(l) **20-DNIOWY STRAJK W CZESKICH ZAKŁADACH ASEKURACYJNYCH** trwa już od dwudziestu dni. Jest to najdłuższy strajk ze wszystkich, jakie dotąd nawiedziły republikę czesko-słowacką. Spodziewaną jest interwencya posłów w parlamencie za poparciem żądań strajkujących.

(l) **PREZYDENT REPUBL. FRANC. MILLERAND UŁASKAWIŁ 2.000 SKAZANYCH.** Z chwilą objęcia władzy w pałacu Elizejskim nowy prezydent republiki francuskiej Millerand nie omieszkał skorzystać z prawa ułaskawiania, przyznanego mu konstytucyą; 309 skazańców cywilnych i 1725 wojskowych otrzymało już ułaskawienie.

(l) **PODRÓŻ DO PARYŻA JAKO NAGRODA.** Znana firma towarów bławatnych w Londynie Selfridge wymyśliła nowy osobliwy rodzaj nagrody dla wszystkich swych pracowników, którzy szczególnie wiernie i solidnie wypełniają swe obowiązki. 50 urzędników tej firmy odbyło obecnie na jej koszta podróż do Paryża, która obok rozrywki ma mieć na celu również rozszerzenie fachowych wiadomości.

BEZNADZIEJNA SYTUACYA AMUNDSENA. Według doniesienia „Newyork Review" sytuacya Amundsena jest beznadziejną. Okręt jego uwięziony jest w lodach w blizkości Kap. Serge. Na pokładzie znajdują się jeszcze tylko cztery osoby, a wśród nich kobieta-Eskimoska, która zajmje się gospodarstwem rozbitków.

(l) **MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA WALII.** Książę Walii, którego nazwał raz Lloyd George „najlepszym ambasadorem Anglii" odbył obecnie długą podróż na pokładzie wspaniałego „Renowu" do Australii, Nowej Zelandyi, Indyi zachodnich, święcąc wszędzie, tak wśród mężów stanu i polityków jak i wśród tłumów duże tryumfy. Popularność jego już dotąd bardzo wielka wzrosła jeszcze bardziej. Londyn przyjąwszy go po podróży z niesłychanym entuzyazmem interesuje się obecnie przedewszystkiem kwestyą, która przybiera dlań rozmiary sprawy narodowej, kwestyą jego małżeństwa. Wobec tego, że uroczy książę Walii osiągnął dwudziestyczwarty rok życia, cała Anglia zadaje sobie pytanie: kto będzie małżonką następcy tronu? Odkąd królowie i książęta przestali żenić się z pasterkami (dość już dawno temu), przyjęli zwyczaj poszukiwania narzeczonych na pierwszych kartach kalendarza gołajskiego. Wiadomo, że karty te w przeważnej części poświęcone są dynastyom niemieckim. Niemcy z setkami swych księstw i księżniczek były istotnie dla dworów europejskich poszukujących kandydatek do hymenu niewyczerpaną studnią. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby teraz w dwa lata po wojnie przyszły władca wielkiej Brytanii w Niemczech wybierał sobie towarzyszkę życia. Wszak istnieją jeszcze inne dwory na świecie. Większość jednakże Anglików z najwyższą radością zgodziłaby się na to, by ich przyszły król, kpiąc sobie z kalendarza gołajskiego, z wszelkich tradycyi i etykiety, rezygnując z wybranki „z krwi królewskiej" poszedł po prostu za głosem serca i ożenił się z jakąś Angielką, choćby tylko zwykłą śmiertelniczką. Zapatrywanie to wyrażają niedwuznacznie największe dzienniki Londynu w swych artykułach wstępnych, a za nimi idzie głos opinii publicznej. Małżeństwo księcia Walii jest obecnie senzacyą dnia całego Albionu.

(l) **GROBY ŚW. PIOTRA I PAWŁA.** W podziemiach świątyni San Sebastiano przy Via Appia w Rzymie, gdzie wedle tradycyi pochowane są szczątki apostołów św. Piotra i Pawła dokonano przed niedawnem wykopalisk, o których donosi „Corriere d'Italia". Odkryto pieczarę na 9 metrów długą, w której po usunięciu zasypującej ją ziemi znaleziono trzy groby i stare schody, wiodące do podziemnego tunelu trzynaście metrów pod ziemią. Tunel kończył się ongiś framugą, na ścianach której widnieją liczne stare napisy, pochodzące najwidoczniej od apostołów św. Piotra i Pawła. Wykopaliska te stały się wyjaśnieniem tradycyi, która głosi, iż szczątki obu męczenników złożone są w tym kościele.

(m—m) **DEMONSTRACYE ANTYANGIELSKIE W NOWYM JORKU.** Z okazyi 300- rocznicy wylądowania pierwszych osadników tzw. pielgrzymów w Ameryce Północnej, urządzono w hali Carnegiego w Nowym Jorku uroczysty obchód. Podczas tych uroczystości wpadła do wnętrza budynku gromadka kobiet i mężczyzn, wykrzykując: „Niech żyje Ameryka" i „Precz z Anglią!"

Nowe książki.

BISKUP BANDURSKI. Z niewoli do ziemi obiecanej. Nakładem Wydawnictwa Krajowe 1920. Skład gówny u Stan. Rachwała, Lwów, plac Bernardyński 3.

Ukazała się książka złotoustego Biskupa-patryoty ks. Władysława Bandurskiego, zawierająca jego proste a serdeczne poezye i wiersze z lat sześciu 1914—1920. Na książkę tę składają się rozdziały: „Pieśni bólu i skargi", „Z doby łez i krwi", „Do ziemi obiecanej", „Hymny radości i chwały", „W dobie zjednoczenia i wolności", „Hasła rycerskie". Książka poświęcona jest „Rodakom, co nigdy nie wątpili o przyszłości Polski" i „Legionistom, co na zew Wodza Narodu porwali się do czynu i walczyli o wolność i niepodległość Ojczyzny". Znane są zalety pióra znakomitego ks. Bandurskiego. Niezawodnie ta książka jego najszczersza znajdzie się w każdym domu polskim.

Ruch giełdowy.

Kraków, 31 października.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej było daleko żywsze, niż onegdaj. Wszystkie na giełdzie notowane papiery przemysłowe i handlowe były przedmiotami ożywionych transakcyj. Na ogół tendencya była zwyżkowa. Poszukiwano przedewszystkiem „Tepege", których kurs doszedł do 5200, oraz „Zieleniewski", po kursie 2600—1650. Z akcyj bankowych nabywano Polski Bank przemysłowy po 585.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 30 PAZDZIERNIKA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 290, 310. Franki francuskie gotówka 18, 20. Marki niemieckie gotówka 440, 460, czeki 450, 470. Korony austryackie czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 360, 390. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'50. Liry włoskie gotówka 11, 12, czeki —.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 500, żąd. 575, transakc. 540—550. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 250, żąd. 280, transakc. 265—270. Zieleniewski ofiar. 2550, żąd. 2650, transakc. 2650—2600. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2250, żąd. 2350, transakc. 2300—2350. Galic. akc. Zakłady górn. Sierszа ofiar. 2400, żąd. 2500, transakc. 2425—2435. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 5100, żąd. 5300, transakc. 5100—5200. Polska Nafta ofiar. 1650, żąd. 1750, transakc. 1660—1735. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2700. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1575, żąd. 1675, transakc. 1625.

Warszawa (PAT). Giełda: Oblig. m. Warszawy z 1915—16 wart. kup. 0,04,4, żąd. 212, poszuk. 208. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 1,98,3, transakc. 97'75—98, żąd. 100, poszuk. 96. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 0,37,3, żąd. 103, poszuk. 101. Listy zast. 4 pół proc. ziemskie wart. kup. 3,19,7 transakc. 182'75, żąd. 185, poszuk. 180. Listy zast. 4% wart. kup. 2,84,1. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,80,5, transakc. 233—234'75, żąd. 238, poszuk. 233. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,72,4, transakc. 215'50, żąd. 218, poszuk. 214. 4 i pół proc. m. Łodzi transakc. 190, żąd. 98, poszuk. 94. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 1,83,5.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 290, 305, czeki 290, 305. Franki francuskie gotówka 19'90, 20'90, czeki 19'90, 20'90. Franki begijskie gotówka 21, 22, czeki 21, 22. Franki szwajcarskie gotówka 50, 52, czeki 50, 52. Funty szterlingi gotówka 1075, 1125, czeki 1075, 1125. Marki niemieckie gotówka 432'50, 450, czeki 432'50, 460. Korony austryackie gotówka 76, 80, czeki 76, 80. Korony czeskie gotówka 3'60, 3'80, czeki 3'60, 3'80. Korony szwedzkie gotówka 60, 62, czeki 60, 62. Korony duńskie gotówka 43, 45, czeki 43, 45. Korony norweskie gotówka 43, 45, czeki 43, 45. Liry włoskie gotówka 11'60, 12'20, czeki 11'60, 12'20. Marki fińskie gotówka 5'70, 6, czeki 5'70, 6. Floreny holenderskie gotówka 95, 99, czeki 95, 99. Ruble carskie setki 290—295. Ruble carskie 500-tki 281—289. Ruble dumskie po 1000 68—73'25. Ruble dumskie po 250 — 46—46'50.

Praga (PAT). Kursa dewiz: Berlin 117'25, Warszawa 26, marka niemiecka 117'25, marka polska 25.

Wiedeń (PAT). Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 12.200, Berlin 586'50, Zurych 6700, Chrystyania 5650, Kopenhaga 5700, Sztokholm 5900, marki niemieckie 581'50, lei rumuńskie 700, lewy 500, szwajcarskie 6675, francuskie 2650, włoskie 1535, angielskie 1400, dolary 405, ruble 310.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 292—312, Budapeszt 91—105, Warszawa 118—140, Nowe noty dynarowe 1200—1250.

Berlin (PAT). Kursa dewiz: Nowy Jork 7642, Praga 8615, dolary 75'27 i pół, marka polska 28'12, korona czeska 85'40.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 8'40, Nowy Jork 636, Medyolan 23'70, Praga 7'40, Budapeszt 1'40, Bukareszt 10'40, Warszawa 2, Wiedeń 2, austryacka korona stemplowana 1'60.

Końcowe kursa dewiz: Berlin 8'25, Holandya 195'10, Nowy Jork 636, Londyn 22'04, Paryż 40'55 Medyolan 67 i pół, Praga 725, Budapeszt 130, Bukareszt 10'30, Warszawa 2, Wiedeń 202 i pół, austryackie korony stemplowane 1'50, Bruksela 42'80, Kopenhaga 86'50, Sztokholm 123, Chrystyania 86'25, Madryt 88, Buenos Aires 230.

Lyon (PAT). Giełda paryska z dnia 29 b. m. Waluty: Londyn 54'16 i pół, Nowy Jork 15'65 i pół, Hiszpania 216 3/4, Niemcy 20 1/4, Holandya 478, Włochy 58, Rumunia 25 i pół, Szwajcarya 240.

Giełda towarowa z dnia 29 b. m.: Jedwab sewe[ń]ski 235, włoski 245, syryjski 225, japoński 200, chiński 280.

Havre (PAT). Giełda towarowa z dnia 28 b. m. Bawełna październik 430, listopad 430, grudzień 428.

Z krakowskiego targu na bydło.

Na targ krakowski w czasie od 23 do 29 bm. spędzono buhai 264, wołów 49, krów 489, jałówek 477, cieląt 594, owiec 46, kóz i baranów, nierogacizny 1489, razem 3508 zwierząt.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2800 do 4200 M, woły od 4300 do 5600 M, krowy od 2500 do 4500 M, jałownik od 2900 do 4500 M, cielęta od 4000 do 5700 M; bitej wagi: nierogaciznę od 8500 do 11.000 M. **Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:** na konsumcye miejscową 2776 sztuk.

W porównaniu z poprzednim tygodniem spędzono więcej 118 bydła, 146 cieląt, 257 świń — mniej 1 baran, razem 520 sztuk więcej.

Kronika gospodarcza.

(·) **BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH.** Minister Skarbu oraz Minister Przemysłu i Handlu zezwolił Spółce akcyjnej pod firmą: „Bank Towarzystw Spółdzielczych" na podwyższenie kapitału zakładowego oraz ostatnio na rozsprzedaż nowych akcyj nie rozebranych przez akcyonaryuszów pomiędzy osoby nie będące dotychczas akcyonaryuszami.

(·) **SPÓŁKA IMPORTOWO - EKSPORTOWA POWSTAJE W WARSZAWIE.** Panowie: Aleksander Lednicki, Stanisław Horwatt, hr. Stefan Tyszkiewicz, Stefan Laurysjewicz, Aleksander Meyszłowicz, Lein Podolecki przystąpili do założenia Spółki akcyjnej importowo-eksportowej pod firmą „Agrumania". Siedzibą Spółki jest Warszawa. Do zakresu działania Spółki należy import i eksport towarów, surowców oraz wyrobów przemysłu krajowego. Kapitał zakładowy Spółki został określony w wysokości czterech milionów, podzielonych na 800 akcyj po 5000 marek każda. Akcye zostały rozebrane przez założycieli i osoby przez nich zaproszone do udziału w Spółce. Statut zastrzega możliwość podwyższenia kapitału zakładowego w przyszłości.

*) **DZIERŻAWA KAMIENIOŁOMU PAŃSTWOWEGO.** Zarząd okręgowy Dóbr Państwowych w Radomiu wydzierżawi kamieniołom w Nadleśnictwie Wamsonów, obrębie Tumlin, ziemia kielecka. Oferty należy wnosić do 25 października 1920. Bliższe szczegóły zawarte są w „Tygodniku dostaw" nr. 40.

*) **ROZPRAWY OFERTOWE NA DOSTAWĘ MATERYAŁÓW DRZEWNYCH.** Ogłoszono w ostatnich czasach następujące rozprawy ofertowe na dostawę materyałów drzewnych. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową celem zabezpieczenia dostawy na rok 1921 a) materyału drzewnego tartego dla celów warsztatowych, b) rozmaitych wyrobów drzewnych, jak: dźwignie, styliska, drążki, części składowe taczek, rączki do pilników, gałki do lubrykatorów itd. c) drzewa opałowego i d) twardego węgla drzewnego. Szczegółowe warunki dostawy wyda lub prześle na żądanie Dyrekcya kolei państwowych wydział 4-ty. Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 2 listopada, godz. 12. Dostawę należy rozpocząć zaraz po zatwierdzeniu oferty i wykonać ją do końca roku 1921. Dział Budowlano-kwaterunk. Okr. Gen. Lwów zakupi większą ilość drzewa opałowego, twardego i miękkiego. Oferty należy wnosić do rąk szefa działu budowlano-kwaterunkowego, ul. Fredry 2, do dnia 3 listopada.

(·) **OBRÓT AKCYAMI TOWARZYSTWA AKCYJN. H. CEGIELSKI W POZNANIU.** Towarzystwo akcyjne H. Cegielski w Poznaniu na mocy prospektu dopuściło do handlu na giełdzie poznańskiej za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych akcye na piętnaście milionów marek.

(·) **ZAŁOŻENIE „BANKU MAZOWIECKIEGO".** Celem prowadzenia wszelkich czynności, wchodzących w zakres bankierstwa, powstaje w Warszawie Bank Mazowiecki o kapitale zakładowym w wysokości 25 milionów marek.

(·) **PODWYŻSZENIE KAPITAŁU TOWARZYSTWA AKCYJNEGO „MOTOR".** Warszawskie Towarzystwo akcyjne „Motor" przystępuje na zasadzie zezwolenia władz do podwyższenia kapitału Spółki, wynoszącego marek 540.000, o marek 1,460.000 drogą przewalutowania wartości majątku nieruchomego i na powiększenie o 3 miliony drogą emisyi nowych akcyj.

*) **NOWA SPÓŁKA AKCYJNA W PRZEMYŚLE TEKSTYLNYM.** Niedawno została założona nowa spółka akcyjna pod firmą: „Przędzalnia i tkalnia juty „Warta" spółk akcyjna. Kapitał zakładowy spółki oznaczono na 15.000 marek polskich, podzielonych na trzydzieści tysięcy sztuk akcyi po 500 marek każda. Założycielami tej spółki, której siedziba znajduje się w Warszawie, są: Jan Grossman, współwłaściciel przędzalni i tkalni juty „Warta", Herman Ginsberg współwłaściciel i dyrektor przędzalni i tkalni juty i Tadeusz Neumann, czł. Rady Tow. Zakładów Starachowickich.

(!) **IMPORT I EKSPORT CZECH.** W okresie od 15 kwietnia do 15 września eksport czeski osiągnął sumę 6 miliardów 900 milionów. Najważniejsze artykuły wywozu stanowił: **papier** (285 milionów), drzewo (261 milionow), **szkła** wklęsłe (287 miljonów). Towary importowane stanowiły: wełny (2 miliardy 100 milionów), artykuły żywnościowe (1 miliard 300 milionów), oleje mineralne (538 milionów), bawełna (508 milionów), produkty metalowe (395 milionów).

Budowanie małej ententy.

Praga (PAT) Biuro Kor. Venkov ogłasza rozmowę jednego ze swoich współpracowników z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Take Jonescu, przybyłym wczoraj wieczorem do Pragi. Minister oświadczył, że **istnieje istotnie przymierze między Jugosławią a Czechosłowacyą,** celem utrzymania granic ustanowionych przez traktat pokojowy w Trianon. Natomiast **między Rumunią z jednej strony a Czechosłowacyą i Jugosławią z drugiej istnieje tylko ustny układ.** Rumunia życzy sobie silnej ententy, któraby mogła zagwarantować traktat pokojowy w Europie środkowej. Z tego powodu Rumunia doradzała, by do małej ententy były przyjęte także Polska i Grecya. Pragniemy przymierza na cały szereg lat — mówił minister. Wiadomość o konwencyi wojskowej między Finlandyą, Węgrami, Polską i Rumunią nazwał minister czczym wymysłem.

Po strejku górników angielskich

Londyn (PAT). Referendum górników odbędzie się 2 listopada. Praca zostanie podjętą prawdopodobnie 8 listopada. Układ, zawarty między właścicielami kopalń i górnikami obejmuje wzajemne zobowiązania do współpracy nad zwiększeniem produkcyi węgla.

Aresztowanie komunisty francuskiego w Moskwie.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawska agencya prasowa donosi z Paryża, że **w Moskwie został aresztowany przez bolszewików słynny komunista francuski Sadoul,** przebywający od dłuższego czasu w Rosyi sowieckiej. Oskarżono go, że z całą świadomością dostarczył bolszewikom fałszywych wiadomości o dążności francuskich robotników do wywołania rewolucyi we Francyi, czem spowodował, że sowiety popełniły w polityce kilka fałszywych pociągnięć.

Napady bandyckie w lubelskiem.

Lublin. (PAT) **Banda rabusiów,** złożona z 12 osób, **napadła na dwór w Bronowicach,** majątek p. Wełklaniewskiego, wtargnęła do mieszkania, związała służbę, poczem zabrała się do obrabowania całego mieszkania. Zabrała kosztowności, gotówkę i bieliznę, konie cugowe i powóz. **Straty wynoszą przeszło 2 miliony marek.** Tego samego wieczora ci sami bandyci **napadli na dwór w Klemontowicach.** Straty nie są jeszcze obliczone.

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"
SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.
2354 Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

DNIA 15 sierpnia 1920 w drodze z Wiśnicza do Bochni zgubiłem kartę zwolnienia wydaną przez Pow. Kom. Uzup. w Krakowie na nazwisko Liszka Kazimierz ze Rdzawy. Znalazcę upraszam odesłać pod adresem Liszka Kazimierz, Rdzawa p. Trzciana k. Bochni. 2555

DNIA 14 października skradziono na stacyi w Wadowicach kartę odroczenia na 1 rok wydaną przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Wadowicach na nazwisko Józefa Kosowskiego. Znalazca raczy oddać do P. K. U. w Wadowicach. 2556

SKRADZIONO wojskową kartę odroczenia na nazwisko Gabryel Wawro dnia 19 września, wydaną przez K. I. w Olkuszu. 2557

JAN ŻEBROWSKI zgubił swą kartę odroczenia na stacyi kolejowej w Nowym Sączu. Znalazca zechce takową oddać do Biura ogłoszeń Bachnera. 2546

ZGUBIONO kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Józef Płasiński, zamieszkały w Żarkach poczta Babice ad Alwernia. 2537

1) **KIEROWNIK HANDLOWY** z kupieckiem wykształceniem. 2) **Kilka sił biurowych** (buchalterya, maszyna, stenografia, korespondenc.), 3) **kilku agentów podróżujących** za kaucyą — zostanie natychmiast przyjętych do większ. przedsiębiorstwa handlowego. Pisemne oferty z podaniem warunków, referencyami i odpisami świadectw wnosić należy pod „Aprowizacya" do Biura dzienników Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska. Tylko dla Polaków chrześcian. 2542

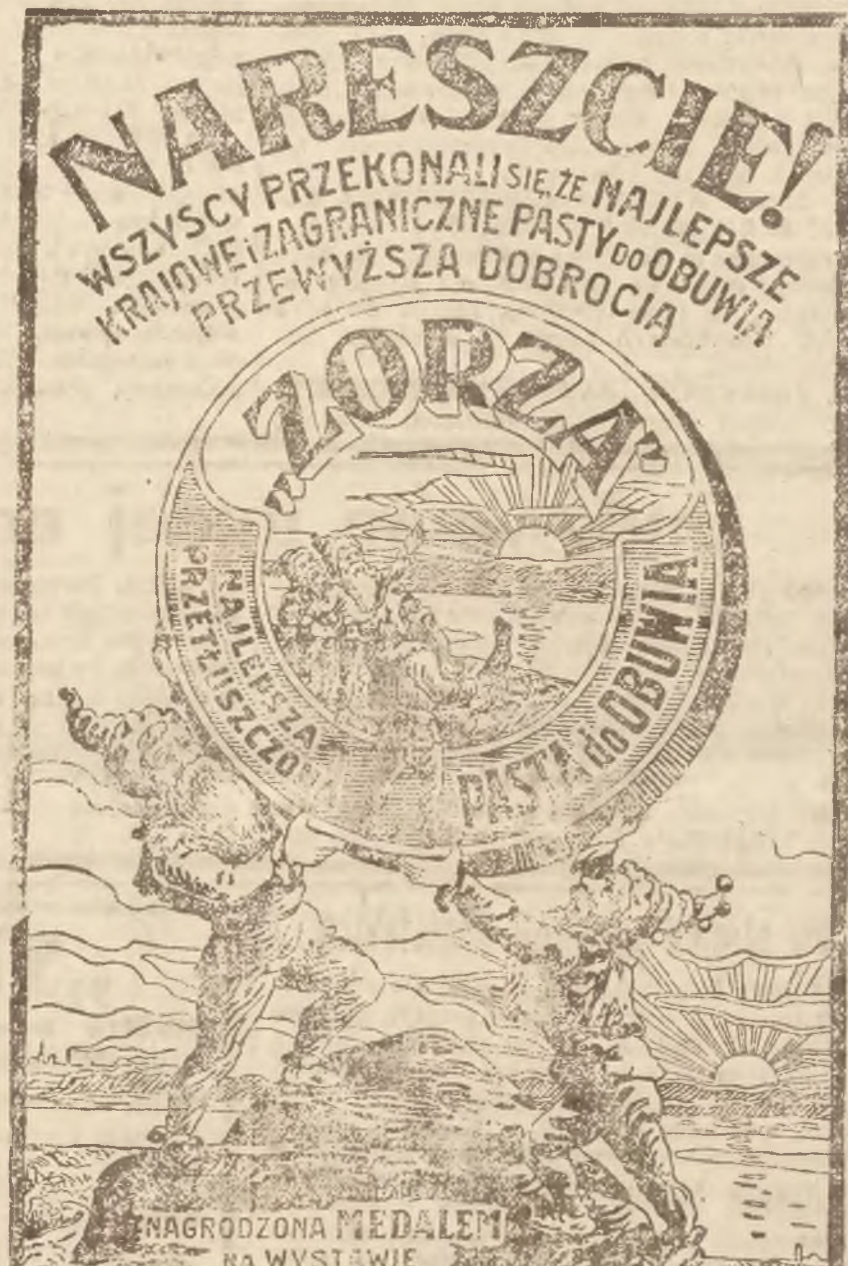
Kasy kontrolne National
nawet zupełnie zniszczone przyjmuje do naprawy jedyna specyalna pracownia 2452
J. Hecker, Kraków, św. Marka 26.

Pióra boa fantazyjne
kwiaty sztuczne poleca hurtownie i detalicznie 2218
Wincentyna Górska
w Krakowie. Floryańska 18.

„MATURA"
Kraków, Grodzka 32, II p.
Kursa maturyczne, 1-roczne, 2-letnie gimnazyalne, realne, seminaryalne, kursa z 4 klas. kursa wydz., nauczycielskie. Komplety zbiorowe w Krakowie oraz kursa korespond. (wykłady pisemne). Prospekty i informacye bezpłatne. 2397

„SIGI" najlepsze prezerwatywy
Perfumerya Leserkiewicz i Ska, Kraków, plac Szczepański 2. Wysyłka dyskretna. 2524

Mieczysław Mayzner, Warszawa Marszałkowska 138, Telefon 242—37
poleca hurtowo i detalicznie
gwoździe, druty, hufnale, hacele i wszelkie artykuły w zakres branży żelaznej i technicznej wchodzące. 2549



ponieważ

ZORZA jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku, wyrabiana z naturalnych tłuszczów.
ZORZA jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.
ZORZĘ wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dnie przecierając tylko flaneiką.
ZORZA najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.
ZORZA nawet starej spękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.
ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu. 2306

KRAJOWA WYTWORNIA CHEMICZNA
Warszawa, Ogrodowa 46, telefony 187-94 i 238-90.

Ważne dla Seminarzystów.
KURSA MATURYCZNE
pod fachowem kierownictwem 2353
prof. Butrymowicza, Kraków, ul. Karmelicka 66, II p.
6 godzin dziennie. — Wpisy od 10—1 i od 4—7. Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 4—5 po poł.
Zarząd kursów podaje do wiadomości, że obok kursu 1-rocznego i dwuletn., przygotowujących w przeciągu jednego roku ew. dwóch lat do matury szkół średnich, **otwiera w najbliższych dniach zupełnie odrębny kurs maturyczny seminaryalny i analogiczny korespondencyjny, przygotowujący zapomocą instrukcyi mies. wysyłanych.**

ALBIN JAWORSKI
(przedtem W. KOSYDARSKI)
HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH ORAZ ARTYKUŁÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Kraków, Rynek główny L. 24.
KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE:

Naczynia emaliowane aluminiowe i porcelanowe.
Wyroby drzewne jako to: Wałki i stolnice do ciasta, Pałki i deski do mięsa, Wieszadełka do ściereczek, Kompletne łyżniki.
Umywalki biurowe i pokojowe.
Wieszadła stojące.
Lodownie pokojowe.
Latarnie stajenne, pokojowe, ręczne i słupowe.
Wanny i naśladówki cynk.
Baniaki i balie cynkowe do prania bielizny.
Bańki na mleko. 2201
Skopce cynowane i centryfugi.

Hurtowna i częściowa sprzedaż dla Kółek i Składnic Rolniczych.
OFERTY NA ŻĄDANIE.
WYSYŁKA NA PROWINCYĘ ODWROTNIE.

Wyborne w smaku i jakości
Tutki do papierosów
„SAMARIS"
poleca fabryka
WŁADYSŁAWA PAGACZA i SP.
W KRAKOWIE.

Taczki
drzewce do kilofów, motyk, łopat, kije do mioteł i szczotek, szpunty do beczek, oraz wszelkie wyroby drzewne gotowe i na zamówienie dostarcza
„FADRZEW"
Fabryka wyrobów drzewnych Spółka z ogr. odp. w Drohobyczu, Samborska 7.

Ważne dla P. T. Kupców!
Atrament do kopiowania 2207
zagraniczny we flaszkach 3/4-litr. oraz
Pastę do obuwia i podłóg
poleca Fabryka chem. przetworów
O. Bukowski i Ska w Białej koło Bielska.

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY w Krakowie Sławkowska 24

Pocztówki artystyczne. — Przybory kancelaryjne. — Papiery listowe. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry.
79 Wykonuje **BILETY** wizytowe i **ZAWIADOMIENIA** ślubne.

WAŻNE
DLA P. T. KUPCÓW, SPÓŁEK ROLNICZYCH i KONSUMÓW!
poleca tylko hurtownie:

Kauczukowe kołnierze i mankiety, czapki, kapelusze, szelki, pończochy, skarpetki, chustki do nosa i na głowę, płótno, zefir, kioty, materye na ubrania zimowe i t. d.
I. Dział: Przybory do szycia. II. Dział: Przybory szewskie. III. Dział: Szczotki i naczynia gospodarskie. IV. Dział: Bibułki, tutki, cygarniczki. V. Dział: Wszelkie wyroby mydeł i środków kosmetycznych Fabryki „TLEN".
DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS, KRAKÓW, ULICA ŁOBZOWSKA L. 12. 2130
JENERALNE ZASTĘPSTWO FABRYKI „TLEN", LWÓW, ZAMARSTYNÓW.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.